# DZIENNIK WILEŃSKI.

*ROK* 1820. *MIESIĄC SIERPIEN.*

BIBLIOTH. UNIV. CRACOVIENSIS

## EKONOMIJA.

### Projekt utworzenia towarzystwa czyli kompanii rolniczo-handlowey w Pińczowie, w królestwie polskiém.

(Nic podobno w kraju naszym, osobliwie w obecnych okolicznościach naszego gospodarstwa, przemysłu, handlu, rzemiosł, rękodzieł, słowem: wszelkich zatrudnień ludu, nie jest tak potrzebném, jak nastręczanie i rozbieranie myśli, *o łączeniu się w towarzystwa, czyli kompanije, dla rozmaitych przedsięwzięć, pomnożenie czynności, a tém samém obrótu i majątków na celu mających.* Zastanowienie się z tego względu nad naszemi wyłącznie okolicznościami, i zebranie szczególnych do tego uwag, oddzielnego wymaga czasu i obszernieyszego pisma. Dawniey w dzienniku wileńskim, światły, a krajowi swemu życzliwy, obywatel, zwracał już uwagę rodaków na potrzebę zakładania fabryk i korzyści z nich wypływające (*). Spo-

(*) O użyciu kapitałów na zakład krajowi pomocnych, a właścicielowi pożytecznych i nader korzystnych fabryk. *D. M. Dzień. wileń. T. V*, 1817, *s.* 387.

dziewamy się, że i projekt założenia towarzystwa rolniczo-handlowego w królestwie polskiém, będzie nową pobudką temu, lub również życzliwie swemu krajowi myślącemu obywatelowi, do zebrania i ogłoszenia uwag nad pożytkiem łączenia się w towarzystwa dla przedsięwzięć krajowi pożytecznych. Wreście, pomyślne powodzenie tego projektu, w prędkim nawet czasie może nadać zupełnie nową postać rolnictwu i handlowi polskiemu, łącząc wielką liczbę obywateli i właścicielów majętnych, do jednego celu, czyli jednego interessu; a tém samém stać się epoką wielkiey, a pożądaney odmiany. Dla tych pobudek projekt ten w dzienniku umieszczamy).

Mamy Konstytucyą liberalną, mamy Monarchę dobroczynnego, mamy Rząd z naylepszemi chęciami. Zakłada on fabryki, rękodzielnie, instytuta rolnicze i naukowe, buduje drogi publiczne, robi spławnemi rzeki: zgoła wszystko czyni, co dla dobra kraju czynić należy. Przecież, pomimo tey usilności rządu, nie widać pomyślności w kraju, którаby odpowiadała stosownie wszystkim tym staraniom i nakładom. Niedostatek pieniędzy zawsze się czuć daie, handel się nie wzmaga, kredytu i w kraju i za granicą nie ma, dobra ziemskie spadają, rolnictwo się nie podnosi, włościanie zawsze nędznemi. Zkąd to pochodzi? z braku przemysłu, z braku działania. Każdy się użala, każdy narzeka, wielu przygania rządowi, wielu pisze: lecz mało działa, mało

zastanawia się nad dobrem wspólném: jakimby sposobem jemu i drugim bydź mogło dobrze. Rząd, choćby nayzbawiennieysze pisał ustawy, choćby naykosztownieysze czynił nakłady; wszystko nie odpowie celowi, jeżeli obywatele kraju nie będą działać wspólnie i nie będą korzystać z ustaw i nakładów. Od rządu nie powinniśmy wymagać, jak tylko bezpieczeństwa i pokoju. Pomyślność do nas samych naywięcey należy. Zrządzi ją przemysł i praca.

Nie dla tego u nas niedostatek pieniędzy, żeby ich nie było w kraju: lecz dla tego, że obieg ich, przez moratoria i brak przemysłu zatamowany. Kapitaliści wolą je trzymać bez procentu, aniżeli dawać na hipotekę bez nadziei odebrania: nikt albowiem u nas, albo mało kto, zaciąga kapitał na przemysł, ale powszechnie na stracenie go bez powrótu, bez odradzania się i powiększania zaciągnioney ilości.

Handel nie dla tego bez przyzwoitego życia i ruchu, ażeby kray nasz nie miał na towary odbytu: lecz dla tego, że nie ma stosowney zamiany, że brak kredytu w kraju i za granicą, a ztąd ścieśnione iego działania.

Kredytu zaś w kraju i za granicą upadek, nie dla tego dzieje się, iżby kredytować nie chciano; ale dla tego, że brak przemysłu, nie przedstawia kapitalistom przedmiotu, z któregoby pewną nadzieję mieć mogli, odebrać kapitał i zysk ofiarowany.

Dobra ziemskie spadają dla tego, iż są obciążone długami, iż mają gospodarstwo

zaniedbane, i muszą podlegać konieczney sprzedaży, a ztąd więcey sprzedających niżli kupujących.

Rolnictwo się nie podnosi: bo potrzebuje przemysłu i kapitału: a że na obudwóch u nas zbywa; przeto wzrost niepodobny.

Włościanie zawsze nędznymi: bo zawsze zostają przy dawnych zastarzałych lenniczych zwyczajach, o których dogodnieyszey dla obu stron zmianie, mało kto myśli, mało kto sobie w tey mierze zadaje pracy.

Temu złemu chcąc choć w części zapobiedz, potrzeba połączenia się wspólnego i do jednego dążącego celu. Potrzeba towarzystw, któreby na zasadzie własnych korzyści, zapobiegały zarazem powyżey wykazanemu złemu. Potrzeba, ażeby przemysł rolniczy, połączył się z przemysłem handlowym i jeden drugi wśpierał.

Dla uskutecznienia tego połączenia, mogłoby się utworzyć towarzystwo rolniczo-handlowe, praktycznie działające: które nabywszy znaczny majątek ziemski przez akcye i zebrawszy prócz tego, tymże sposobem kapitał dostateczny w gotowiźnie, miałoby przedmioty i cele następujące:

a) Przemysł rolniczy i handlowy we wszystkich, ile bydź może, gałęziach, prowadzić i tenżę udoskonalać: końcem osiągnienia ztąd majątkowych korzyści i sprawienia przez to, ile bydź może, dla kraju użytku.

b) Kredyt w kraju i za granicą przez ścisłą rzetelność i skrupulatne w działaniach swych postępowanie umacniać.

c) Fabryki i rękodzielnie, takie zakładać, któreby surowe płody z dóbr towarzystwa, lub kraiowe, na towary przerabiały: ażeby przez ten sposób zmnieyszyć potrzebę odkupowania zbyt drogo własnych produktów, za granicą przerabianych.

d) Stan włościan w dobrach swoich do dobrego bytu własną ich pracą i oszczędnością doprowadzać, oświatę pomiędzy niemi rozkrzewiać i do nabywania własności dopomagać: ażeby kray coraz mniey nędznych, a coraz więcey dobrego mienia, liczył mieszkańców.

e) Dobra, od dóbr towarzystwa oddzielne, zaniedbałe, spustoszałe, nabywać i na wzór towarzystwa urządzać; a urządzone, ulepszone i upięknione, sprzedawać; ażeby i przez to korzyści dla siebie, a dla kraju użytek pomnażać.

Takiego towarzystwa zawiązanie przez akcye; proponuje niżey podpisany w dobrach swoich i mieście Pińczowie, w obwodzie stopnickim, województwie krakowskiém leżących: które, tak ze względu położenia swego nad rzeką Nidą teraz spławną, oraz dla dobroci gruntów, obszernych pastwisk, lasów, wód i wszelkich innych dogodności: jako też ze względu handlowego i nayludnieyszego w całém województwie krakowskiém miasta Pińczowa, obszerne dla przemysłu rolniczego i handlowego otwierają pole.

Dobra te zawierają w rozległości, przeszło 30,000 morgów, czyli 1000 włók miary chełmińskiey, a podług wyciągnionych

intrat, nawet *in statu quo*, przeszło siedm milionów wartujące, jak się okaże przy oddzielnym ich opisie.

Mocno przekonany o pomyślnych skutkach, jakie z towarzystwa takiego dla prywatnych i ogółu nastąpić mogą; ofiaruje podpisany, wstąpić do towarzystwa z całkowitemi wspomnionemi dobrami, pomimo wyższey ich ceny, jedynie w summie 5,500,000 zł. pol., nie żądając nawet od zebrać się mającego towarzystwa żadney gotowizny, i kontentując się tylko akcyami, któreby mu towarzystwo nad ilość hypotecznych długów wydało. Zezwala nadto, ażeby zawięzujące się towarzystwo, bądź samo z wyprowadzonych już dochodów i rozmiarów, szacunek podany dóbr sprawdziło, bądź do oszacowania wyznaczyło biegłych: a jeżeliby ztąd okazało się, iż dobra dla widoków towarzystwa, nawet w cenie rzeczoney na akcye przyjęte bydź nie mogą: tedy podpisany, bacząc na to, iż sam będzie także akcyonaryuszem i członkiem towarzystwa; na zmnieyszenie tey ilości, jeszcze w stosunku swojey możności, przystać oświadcza. Jeżeli zaś, jak się spodziewa, uznane będzie, iż warte są istotnie więcey; podpisany zrzeka się przewyżki dla ogólnego towarzystwa dobra: owszem miło mu będzie dać dowód, iż więcey zakłada na dopięciu ogólnego celu, a niżeli na własney korzyści.

Przekonywając tym sposobem podpisany, iż szczerze pragnie, aby pomyślny skutek odpowiedział ogólnemu celowi, spodziewa

się, iż toż proponowane towarzystwo, w dobrach wspomnionych przemysł rolniczy i handlowy prowadząc i udoskonalając, zmnieyszy choć w części niedostatek pomyślności na początku wymieniony i część tę ziemi tak urządzi i do takiego doprowadzi ulepszenia, iż będzie mogło z czasem dać przykład: jakby cały kray podobnie mógł zakwitnąć i do pomyślności powszechney bydź przyprowadzonym.

Ażeby zaś dobra wspomnione przez towarzystwo udoskonalane, nie tylko służyły na praktykę dla kraju użyteczną, ale oraz, ażeby korzyści z nich przemysłem towarzystwa pomnażane, pomiędzy członków dzielonemi bydź mogły: tudzież, ażeby ilość potrzebna gotowizny na zakłady rolnicze i handlowe zebraną była; każdy życzący sobie bydź członkiem towarzystwa i uczęstnikiem zysków, wniesie upodobaną ilość akcyy, z których każda, jeden tysiąc zł. pol. wynosić będzie.

Wierzyciele na tych dobrach hipotekowani, mogą się zamienić na akcyonaryuszów, bydź członkami towarzystwa i należeć do zysków wspólnych, w stosunku swych kapitałów na akcye zamienionych: byleby prócz tego, ci przynaymniey, którzy mogą, wnieśli jakąś ilość akcyy w gotowiźnie, ktoraby wspólny cel, tém prędzey przyśpieszyć mogła.

Tak łatwe mając środki, wątpić nie można o dopięciu zamierzonego celu: zważmy tylko dokładniey przyczyny i korzyści, któ-

re zachęcić powinny każdego, ażeby z wszelką pewnością i zaufaniem do proponowanego przystępował towarzystwa.

Ziemia, to nayistotnieysze kraju naszego bogactwo, jest jedynym przedmiotem, na który kapitał wyłożony zawsze przynosi zyski, a nigdy zginąć nie może. Jedna schybiona w handlu spekulacya, jedna tamująca związki handlowe przyczyna, jedna nieprzewidziana klęska, niszczy handlującego kapitał i zyski. Toż samo o fabrykach, rękodzielniach i innych rodzajach przemysłu powiedzieć można. Sama tylko ziemia wszelkie przetrwać może klęski: a jeżeli wśród nich, wyłożony kapitał, mały, lub żadnego nie przyniesie zysku, sam przynaymniey nie zginie nigdy, owszem przez krótki czas pokoju, wraca znowu do swojey wartości, odradza się nanowo, i dawnieysze przynosi korzyści. Taki więc przedmiot, godzien jest większego zwrótu uwagi na siebie.

Jeżeli w krajach innych, tworzą się i utrzymują towarzystwa czyli kompanije handlowe, bankowe, przedsiębiercze, i tym podobne, które przez połączenie małych kapitałów, wielkie czynią przedsięwzięcia i wielkie ztąd otrzymują zyski, jakichby nikt w szczególności działając, nigdy mieć nie mógł; czemużby u nas, w kraju rolniczym, w którym ziemia jedyném jest bogactwem, nie miała się utworzyć i utrzymać kompanija, czyli towarzystwo praktyczne rolnicze, które, połączywszy przemysł rolniczy z przemysłem handlowym, mogłoby dwie te odno-

gi nawzajem jednę przez drugą wspierać: mogłoby z ziemi wydobywane płody, przerabiać na towary i zbywać lub zamieniać: a tak połączone w tym celu członków towarzystwa kapitały, tém pewnieysze i licznieysze mogłyby przynosić zyski.

Każdy oddający swóy kapitał do towarzystwa, staje się współwłaścicielem dóbr ziemskich i innych towarzystwa własności; większą zatém ma pewność, niżeli dając na hipotekę.

Będąc członkiem towarzystwa, sam czuwa nad naykorzystnieyszém kapitału użyciem i nad powiększaniem z niego zysków.

Zyski te, mogą bydź szczególniey znaczne, w dobrach przez podpisanego do towarzystwa ofiarowanych, albowiem do wielkich ulepszeń są zdolne.

Zyski te, będą jeszcze większe, skoro towarzystwo tyle funduszu zbierze, iż będzie mogło zakładać fabryki i rękodzielnie dla przerabiania w mieyscu płodów surowych i zbywania ich, lub zamieniania korzystnie na inne handlu przedmioty. Jak zaś wielkie są korzyści w rolnictwie z przerabiania surowych płodów na mieyscu, znawcom rolnictwa i handlu wyliczać nie potrzeba.

Akcye członków towarzystwa, dając prawo do współdziedzictwa ziemi jako i innych towarzystwa własności i pewny zysk przynosząc, mieć będą niezawodny kredyt: w przypadku więc potrzeby, właściciel akcyy, łatwo je będzie mógł zrealizować z korzyścią,

ustępując ich albo któremu z członków kompanii, albo każdemu innemu obcemu.

Towarzystwo, zebrawszy znaczne kapitały sposobem akcyy i ugruntowawszy się na mocnych zasadach, mogłoby rozszerzać coraz działania swoje, a łącząc do siebie coraz więcey właścicieli ziemi, mogłoby nakoniec stać się towarzystwem kredytowém i niejako narodowym bankiem. Tym więc sposobem cele zysków naypewniey dopięte bydź mogą.

Co się zaś tycze celów moralnych, ażeby te obok zysków pewnieyszy skutek wziąść mogły; podpisany, posiadając bibliotekę do siedmiu tysięcy xiążek zawierającą: szczególniey zaś w dzieła rolnictwa, handlu, kunsztów, rzemiosł i innych wszelkich gałęzi umiejętności zamożną, ofiaruje ją całkiem dla użytku towarzystwa: nie wątpiąc bynaymniey, że zpomiędzy członków towarzystwa, a szczególniey w blizkości Pińczowa zamieszkałych, a może późniey i w samém Pińczowie osiadających a z niektórych już osiadłych, znaydą się światli i gorliwi o dobro ludzkości i kraju obywatele, którzy uformują wydział towarzystwa udoskonalający: trudniąc się czytaniem dzieł użytecznych i zastosowywaniem ich nauki do praktycznego w towarzystwie użycia: i tak naprzykład: pod wpływem i za upoważnieniem kommissyi rządowey oświecenia publicznego, zająć się mogą zaprowadzeniem i urządzeniem szkółek w dobrach towarzystwa, czyniąc potém ciągle spostrzeżenia

swoje nad ich ulepszaniem, postępem i skutkami jakie przyniosą.

Doświadczać będą różnych podawanych dotąd i będących za granicą sposobów, w urządzeniu włościan w dobrach towarzystwa i porównywać, jaki dla nich i dla właścicieli dóbr, zgodnie z duchem konstytucyi krajowey, nayprzyzwoitszy, naydogodnieyszy bydź może.

Chemiją, fizykę, i inne odnogi umiejętności przedmiotowi odpowiadające, zastosowywać do rolnictwa, fabryk, rzemiosł i t.d. może bydź wydziału tego zatrudnieniem.

Zakłady dobroczynne, jako to: szpitale, kassy oszczędności, śpichlerze i t. p. dla mieszkańców dóbr towarzystwa, będą równie tego wydziału, staranności przedmiotem.

Takiemi celami zająć się mające towarzystwo, czyliż nie trafi do serca każdego Polaka? Byłże kiedy odłączony interes jego od ogólnego dobra? Ten charakter nosić na sobie będzie towarzystwo rolniczo-handlowe. Zyskom jego, towarzyszyć będą godne Polaka cnoty: miłość dobra kraiu i miłość bliźniego. Te, mówię, dwie cnoty, wspierane korzyścią przemysłu i pracy, zbliżą nas niebawnie do pożądaney pomyślności. Nie będziem jey zaś posiadać nigdy, jeżeli nie rozpoczniemy starać się o nię.

Połączone siły, naytrudnieysze zwykły pokonywać przeszkody: potrzeba tylko dobrey chęci, wytrwałości i wzniesienia się nad wszelkie przesądy, uwłaczające możności dopięcia u nas jakiego bądź ważnego ce-

lu. Tym przesądem gardząc podpisany, wzywa każdego miłośnika dobra własnego i kraju, do połączenia się w przedstawionym zamiarze. Nie wątpi bynaymniey, iż nie będzie zbywać na dostateczney liczbie z dobremi chęciami obywateli, którzy projekt ninieyszy i światłem swojém i majątkiem wspierając, zamienią go na akt rzeczywisty i nadadzą życie zamierzonemu towarzystwu: a przez to pomnożą pamiątkę panowania naywspanialszego Monarchy naszego: że pod jego błogosławioném berłem, pokóy i ustawy liberalne, zachęcają przemysł, rozszerzają oświatę, ulepszają stan mieszkańców, i czynią ich do osoby jego przywiązanymi.

W tém przekonaniu, załącza podpisany, projekt do ustawy towarzystwa, która przez członków zebrać się mających, ma bydź rozważona, podpisana i rządowi dla wiary publiczney, stosownie do Art. 37. Tyt. III. Xięg. I. Kodexu handlowego do potwierdzenia podana: tudzież opis dóbr, z któremi do towarzystwa wstępuje.

---

Projekt do ustawy towarzystwa rolniczo-handlowego w Pińczowie.

Niżey na akcie niniejszym podpisani, przekonani z doświadczenia, iż człowiek sam bez pomocy drugich mało dokazać może: połączone zaś siły, naytrudnieysze zwykły pokonywać zawady; przeto końcem osiągnienia zamiarów i dla siebie korzystnych

i dla kraju użytecznych; łączą się wspólnie i zawięzują w mieście Pińczowie, w obwodzie stopnickim, województwie krakowskiém, kompaniją czyli towarzystwo rolniczo-handlowe, którego przedmioty, cele, warunki i wzajemne obowiązki, stanowią się w artykułach następujących:

Art. 1. Przedmiotem i celem towarzystwa będzie:

a) Przemysł rolniczy i handlowy we wszystkich, ile bydź może, gałęziach, prowadzić i tenże udoskonalać, końcem osiągnienia ztąd majątkowych korzyści i sprawienia przez to, ile bydź może, dla kraju użytku.

b) Kredyt w kraju i za granicą przez ścisłą rzetelność i skrupulatne w działaniach swych postępowanie umacniać.

c) Fabryki i rękodzielnie, stosunek z rolnictwem mające, któreby płody dóbr towarzystwa, lub inne krajowe surowe produkta, na towary przerabiały, zakładać.

d) W dobrach towarzystwa, stan włościan do dobrego bytu, własną ich pracą i oszczędnością doprowadzać, oświatę pomiędzy niemi rozkrzewiać, feudalne zwyczaje wykorzeniać, a natomiast do nabywania własności im dopomagać, ażeby przez to zmnieyszyć, choć w części, liczbę nędznych, a powiększyć liczbę dobrego mienia ludzi.

e) Dobra oddzielne od dóbr towarzystwa, zaniedbane, spustoszałe, nabywać i na wzór dóbr towarzystwa urządzać, a urządzone, ulepszone i upięknione, korzystniey sprze-

dawać, ażeby i ztąd dla towarzystwa zysk a dla kraju użytek wypływał.

Art. 2. Majątek towarzystwa składać się będzie na teraz z dóbr ziemskich i miasta Pińczowa za summę
oddanych
ze summy w gotowiźnie
w kapitałach

W ogóle

Który to majątek dzielić się będzie na akcye, każda akcya po 1000 zł. pol.

Art. 3. Każdy może bydź akcyonaryuszem towarzystwa, skoro choć jednę wniesie akcyą.

Art. 4. Wnoszący 10 akcyy są założycielami towarzystwa i należą samém przez się prawem do rady zastępczey towarzystwa, o którey będzie niżey. Wnoszący akcyy 5 są członkami z głosem stanowczym. Wnoszący mniey jak pięć są akcyonaryuszami tylko z głosem doradczym.

Art. 5. Zyski towarzystwa rozdzielane będą corocznie w stosunku akcyy, w miesiącu czerwcu, przed kontraktami Sto Jańskiemi. Zyski te, płacone będą do ilości siedm od sta, przewyżka dopisywana będzie do akcyy, końcem ich powiększania.

Art. 6. Towarzystwo ile można ma bydź jak naydłużey trwałém. Nie może bydź rozwiązaném przed lat dwudziestu siedmiu, jak za jednomyślną zgodą wszystkich członków towarzystwa, a po tym przeciągu czasu, za zgodą większości głosów.

Art. 7. Zaden akcyonaryusz, nie będzie

miał prawa żądać zwrotu swey akcyi przed rozwiązaniem towarzystwa: lecz wolno mu ją będzie ustąpić każdemu za prostém uwiadomieniem o nastąpioney cessyi, końcem przepisania właściciela w xięgach towarzystwa.

Art. 8. Kto przestaje bydź właścicielem akcyi, przestaje należeć do towarzystwa.

Art. 9. Rząd towarzystwa, wyobrażający tož towarzystwo przed rządem kraju i wszystkiemi interes z towarzystwem mającemi osobami, składać się będzie:

a) Z dyrektora naczelnego.

b) Z dwóch dyrektorów wydziałowych. Z tych jeden dyrektor przedmiotami rolnictwa, drugi przedmiotami handlu, trudnić się będą. Naczelny zaś dyrektor, ogółem kierować będzie.

Art. 10. Akcye towarzystwa wydawane będą z podpisem wszystkich trzech dyrektorów.

Art. 11. Dyrektorowie wybierani będą zpomiędzy członków towarzystwa. Wybór ich dziać się będzie: naczelnego co lat 9, wydziałowych co lat 6.

Art. 12. Będzie rada zastępcza towarzystwa, składająca się z założycieli towarzystwa i z osób wybranych zpośród członków towarzystwa. Wyobrażać ona będzie całe towarzystwo w mieyscu ogółu jego członków i akcyonaryuszów. Do niey należeć będzie:

a) Rozdział funduszów pomiędzy dwie główne odnogi towarzystwa, rolnictwo i handel.

b) Rozdział zysków na akcye.

c) Roztrząśnienie rachunków przez dyrektorów złożonych.

d) Roztrząsanie i zatwierdzanie podanego do niey przez dyrekcyą etatu urzędników i officyalistów, oraz ułożonych przez tęż dyrekcyą potrzebnych wydatków i nákładów stałych.

e) Roztrząsanie i decydowanie projektów, bądź przez dyrektorów, bądź przez szczególnych członków towarzystwa do niey wniesionych.

f) Decyzya we wszelkich okolicznościach, jakie jey przez dyrektorów przedstawione będą.

g) Czuwanie ogólne nad dobrem towarzystwa, nad wykonywaniem urządzeń i ulepszaniem w ogólności.

Art. 13. Rada ta, zbierać się będzie co rok na 1go czerwca w Pińczowie dla wypełnienia attrybucyy swoich, a oprócz tego, zbierać się będzie zawsze, ile razy tego wypadnie potrzeba.

Art. 14. Zmiana i wybór trzeciey części członków rady, dziać się będzie co lat trzy.

Art. 15. Zgromadzenie ogólne towarzystwa zbierać się będzie w Pińczowie co lat trzy, a to końcem:

a) Wysłuchania raportu w ogólności o stanie i korzyściach towarzystwa.

b) Wybrania trzeciey części członków do rady zastępczey towarzystwa.

c) Wybrania co lat sześć dyrektorów wydziałowych.

d) Wybrania co lat dziewięć naczelnego dyrektora.

Art. 16. Porządek wewnętrzny towarzystwa i sposób we wszelkich przedmiotach działania przepisze organizacya wewnętrzna, która przez dyrektorów ma bydź ułożona, a przez radę zastępczą roztrząśniona i postanowiona.

Art. 17. Wydział udoskonalający, mieć będzie oddzielnego prezesa i oddzielną swą organizacyą, oraz oddzielne swe fundusze z dobrowolnych ofiar zbierane. Zawsze jednak w ścisłych stosunkach z dyrekcyą i radą zastępczą zostawać będzie, końcem wspólnego działania, dla ogólnego dobra towarzystwa.

Art. 18. Ustawa ninieysza ma bydź podana rządowi do potwierdzenia, stosownie do artykułu 37, Tyt. III. Xięg. I, kodexu handlowego. *Salvo meliori Societatis Consilio.*

---

Opis dóbr z któremi do towarzystwa rolniczo-handlowego niżey podpisany wstępuje.

Dobra, w mowie będące, położone są w obwodzie stopnickim, województwie krakowskiém, nad rzeką Mierzawą i rzeką Nidą teraz spławną. Mil cztéry od Wisły, w którą rzeka Nida wpada pod nowém miastem Korczynem, mil pięć od stolicy wojewódzkiey Kielc. Dwie mile od Jędrzejówa, dwie od Chmielnika, Buska i Wiślicy. Trzy

od Szkalmirza i Wodzisławia, dziewięć i sześć od Krakowa. Grunta mają te dobra prawie wszystkie pszenne. Obfitują w kamień piaskowy do murowania i robot snycerskich używany, tudzież kamień wapienny i gips, mają wielkie pastwiska, łąki, wody, lasy i ludność znaczną. Dzielą się na cztéry klucze.

I. Klucz Pińczowski.
II. — Szaniecki.
III. — Michałowski.
IV. — Małoxięski.

Miasto Pińczów leży w ich środku nad rzeką Nidą. Jest na okół opasane murem, wyjąwszy część jednę, którą dotyka do Nidy. Zawiera 413 domów naywięcey murowanych. Ma dwa klasztory, szpital, szkoły podwydziałowe, szkoły parafijalne, dwa pałace i wiele domów ozdobnych. Ludność wynosi do pięciu tysięcy, w którey jest do pięciuset professyonistów, wszelkiego rodzaju, to jest: kupców, rzemieślników i artystów, jako to:

1. Kupców handlujących winem 4
2. detto korzeniem 16
3. detto suknem 2
4. detto towarami bławatnemi i bawełnianemi 11

Summa tey strony 33.

z przeniesienia 33
5. detto płótnem 17
6. detto żelazem i kramarsczyzną 9
7. Handlarzy zbożem 11
8. Sprzedających tabakę i tytuń 4
9. Kramarz 1

Ogół 75.

| | | | |
|---|---|---|---|
| z przeniesienia | 75 | z przeniesienia | 400 |
| 10. Tandeciarz | 1 | Czeladzi. | 28 |
| 11. Szmuklerzy | 4 | 23. Rzeźników | 13 |
| 12. Sukienników | 9 | 24. Piekarzy | 12 |
| 13. Przekupniów wiktuałami i drobnemi towarami | 192 | 25. Szynkarzy trunku krajowego | 17 |
| | | 26. Muzykantów | 6 |
| | | 27. Mydlarzy | 4 |
| 14. Kuśnierzy | 3 | 28. Kapelusznik | 1 |
| 15. Szewców | 30 | 29. Kotlarz | 1 |
| 16. Krawców mężkich i białogłowskich | 15 | 30. Blacharz | 1 |
| | | 31. Tokarz | 1 |
| | | 32. Kominiarz | 1 |
| 17. Kowalów | 3 | 33. Zegarmistrz | 1 |
| 18. Slusarzy | 4 | 34. Złotników | 3 |
| 19. Rymarzy | 9 | 35. Snycerz | 1 |
| 20. Będnarzy | 16 | 36. Introligatorów | 2 |
| 21. Cieśli maystrów | 9 | 37. Doktorów | 2 |
| Czeladzi | 11 | 38. Chirurgów czyli felczerów | 2 |
| 22. Mularzy maystrów | 19 | 39. Aptekarz | 1 |
| | | 40. Kantor loteryi | 1 |
| Summa tey strony | 400 | Ogół | 498 |

Do roku bywa 12 jarmarków i targ raz na tydzień.

Dochody miasta tego na teraz są następujące:

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Czynsz gruntowy, placowe zwany | 4,600 |
| 2. | Brukowe | 1,500 |
| 3. | Mostowe, targowe i waga. | 3,300 |
| 4. | Arenda wolnego sprzedawania smoły, mydła, śledzi | 1,000 |
| | Summa tey strony | 10,400 |

| | | |
|---|---|---|
| 5. | Rybołostwo i góry kamienne | 1,400 |
| 6. | Arenda wina, miodu, araku, porteru i t. d. | 4,000 |
| 7. | Propinacya wódki | 24,000 |
| 8. | detto piwa | 12,000 |
| 9. | Młyn na Nidzie przez rząd zniesiony czynił przeszło | 16,000 |
| | w Ogóle | 51,800 |

Lecz skoroby towarzystwo wystawiło młyn ze sluzą, wprowadziło swóy handel i fabryki, skoroby propinacyą i inne znacznieysze przedmioty wzięło na siebie, skoroby jarmarki przez własny handel i dogodnieysze ich urządzenie, licznieyszemi się stały: dochód ten łatwo w tróynasób byłby powiększony.

Co do wsiów, nazwiska ich w kluczach wymienionych i ilość onychże jest następująca.

*I. w kluczu pińczowskim.*

1. Wieś z folwarkiem — — Brzeście.
2. detto — — — — Włochy
3. detto — — — — Pasturka
4. detto — — — — Kopernia.
5. Folwark — — — — Podmieyskie.

*II. w kluczu szanieckim.*

6. Wieś folwark — — — Szaniec
7. detto — — — — Galów.
8. detto — — — — Uników.
9. detto — — — — Młyny.
10. detto — — — — Mikołowice.

11. detto — — — — Kozina.
12. detto — — — — Skorzów.
13. detto — — — — Zbrodzice.
14. detto bez folwarku — Skarbisławice.
15. detto — — — — Zwierzyniec.
16. detto — — — — Pomykow.
17. detto — — — — Podgaje.
18. Folwark — — — Elżbiecin.

*III. w kluczu michałowskim.*

19. Wieś i folwark — — Michałów.
20. detto — — — — Pawłowice.
21. detto — — — — Zagajówek.
22. detto — — — — Langów.
23. detto — — — — Brylczyn.
24. detto — — — — Skrzypiów.
25. detto — — — — Zakrzów.

*IV. w kluczu małoxiężkim.*

26. Wieś i folwark — — Książ mały.
27. detto — — — — Trzonów.
28. detto — — — — Boczkowice.
29. Wieś bez folwarku — Krzeszówka.
30. Folwark — — — Wały.

W tych wsiach, oprócz miasta, są trzy parafijalne kościoły. Sześć browarów, dziewięć młynów, karczem zajezdnych siedm, domów mieszkalnych dworskich szesnaście.

W tych to domach, nie jeden członek towarzystwa, podeszły w wieku, lubiący spokoyność, lub mający chęć w zaciszu bawić się nauką, oddawszy choć szczupły majątek swóy na akcye towarzystwa, przepę-

dzać mógłby bez trosków swe życie; mając zarazem i tę przyjemność, patrzeć się na obrót kapitału swego i używać z niego bez pracy znacznych korzyści. Tacy mieszkańcy, jako członkowie towarzystwa, byliby zarazem niejako stróżami dobra wspólnego, a może wielu z nich, gorliwych i czułych, rozkrzewicielami oświaty pomiędzy prostotą, chociażby tylko samym cnot swoich przykładem.

*Intrata dotychczasowa z dóbr.*

Wszystkie dobra te, były oddawna i są w dzierżawach. Oprócz miasta, wynosiła dzierżawa z wsiów 160,400 zł. pol., lecz tę opłatę, trzeba uważać za bardzo nizką: gdyż wielu possesorów za odstąpienie samo swych kontraktów drugim, brali po kilkadziesiąt tysięcy zł. Wielu z nich znaczne porobiło majątki. Chociażbyśmy więc lekko, trzecią część tylko rachowali zysków, to jest 80,000 w ogóle, które łatwo mieć mogli possesorowie, a do tego dołączyli intratę miasta, to zawsze rachować można, chociaż *in statu quo*, 300,000 intraty. Cóż dopiero, gdyby towarzystwo, odebrawszy dobra na siebie i miasto, poczyniło w nich przyzwoite ulepszenia.

*Osiadłość tych dóbr.*

| | |
|---|---|
| Kmieci — — — — | 121 |
| Zagrodników — — — | 263. |
| Komorników — — — | 335. |
| w Ogóle | 719. Osady. |

Każdy kmieć, oprócz innych daremszczyn i czynszu, robi 5 dni w tydzień bydłem, a jeden ręczny. Zagrodnik 3 dni ręczne. Komornik 1 dzień ręczny. Redukując każdy dzień zaprzęgowy na dwa dni ręczne, wypadnie na rok cały robocizny ręczney 127,660.

Fabryki, rękodzielnie, handel, inny system gospodarstwa, zniesienie lenniczey robocizny, a urządzenie dogodne dla stron obudwóch dobrowolnego zarobku, ileżby ludności niepowiększyło, ileżby większych dla włościan i towarzystwa nieprzyniosło korzyści. Wydział udoskonalający zaymie się tym przedmiotem.

*Rozległość geometryczna.*

Podług mapp i inwentarzy rozmiarowych, zawieraią wszystkie te dobra w powierzchni ogólney przeszło 30,000 morgów, czyli 1000 włók chełmińskich. Z tych jest:

| | | |
|---|---|---|
| Gruntu oromego — | 17,375 mor. | 138 pr. |
| Łąk — — — — | 3,002 — | 168 |
| Pastwisk — — — | 2,190 — | 274. |
| Lasu — — — — | 3,356 — | 123. |
| Krzaków na las — — | 1,552 — | 202. |
| Wód, placów, dróg i t.d. | 2,578 — | 4. |
| w Ogóle | 30,066 — | morgów. |

Z tego opisu oceniając różnemi sposobami dobra ogółowo, przyjąć można szacunek ich następujący:

*I. Podług zbliżoney intraty.*

| | |
|---|---|
| 1) Dochód 300,000 wzięty dwadzieścia razy, czyni kapitału | 6,000,000 |
| 2) Lasu 3,356 morgów czyli 112 włók, rachując z drzewem i gruntem razem choćby tylko po 9,000 włókę. | 1,008,000 |
| 3) Krzaków 1,552 morgi czyli 52 włók, rachując z gruntem choćby po 4,000 włókę, uczyni. | 208,000 |
| 4) Wartość pobudynków wszelkich, choćby tylko celnieyszych. | 200,000 |
| Uczyniłoby w ogóle zł. | 7,416,000 |

*II. z Osiadłości.*

| | |
|---|---|
| 1) Każdy kmieć zwykle szacuje się 10,000 zł.; jest ich 121, przeto wartość ich czyni. | 1,210,000 |
| 2) Każdy zagrodnik 3,000, jest ich 263 więc czyni. | 789,000 |
| 3) Każdy komornik 1,000, a jest ich 335, więc uczyni. | 335,000 |
| 4) Grunta dworskie drugie tyle, co włościanie. | 2,322,000 |
| 5) Las; jak wyżey | 1,008,000 |
| 6) Krzaki, jak wyżey | 208,000 |
| 7) Pobudynki. | 200,000 |
| 8) Propinacya we wszystkich wsiach. | 100,000 |
| 9) Miasto. | 1,000,000 |
| w Ogóle | 7,160,000 |

*III. z Rozmiaru geometrycznego.*

| | |
|---|---|
| 1) Tysiąc włók chełmińskich rachując włóka na włókę w ogóle po 6,000 zł. uczyni. | 6,000,000 |
| 2) Wartość załóg, zasiewów, pobudynków i propinacyi w ogóle. | 400,000 |
| 3) Miasto. | 1,000,000 |
| w Ogóle | 7,400,000 |

Wchodząc więc z takiemi dobrami do towarzystwa tylko w szacunku 5,500,000 każdy akcyonaryusz oddając swóy kapitał towarzystwu, już zaraz na początku znacznie go powiększa i większego jak pięć procentu już jest pewnym: cóż dopiero gdy nastąpi inne gospodarstwo i melioracya!

Dobra te, jeszcze i ztąd zasługują na większą wartość, iż są pewnieysze co do dziedzictwa i hipoteki długów, nad wszystkie niemal inne w województwie krakowskiém położone: albowiem pod rządem austryackim, w tey prowincyi hipoteka, czyli tak zwana *Tabula* zaprowadzoną nie była, a zatém dziedzictwo i długi wszystkich dóbr, gruntują się jedynie na rozrzuconych po xięgach ziemskich oblatach i na niepewney ich kwerendzie, którą czynić należy naymniey od lat trzydziestu: cóż dopiero mówić o licznych manifestach albo konkursach, *potioritates* zwanych, które nie podlegały przedawnieniu. Inaczey zaś z dobrami w mowie będącemi. Były one od lat dwóchset kilkudziesiąt w ręku jedney familii, nadto zostawały pod prawem ordynacyi czyli *Fidei-kommissu* przeszło od lat dwóchset:nie można więc mieć wątpli-

wości, ani o dziedzictwie, ani o długach, bo prawo *Fidei-kommissu* niedopuszczało ani alienowania, ani onerowania onych. Długi, za zezwoleniem rządu austryackiego zaciągnione, są urzędowną tabellą wykazane, a nad te, żadne inne mieysca mieć nie mogły.

Nabycie tych dóbr przez podpisanego, nastąpiło w r. 1813 od margrabiego Myszkowskiego ich dziedzica. Gruntuje się na urzędowym kontrakcie kupna i sprzedaży za summę 5,300,000 zł. oraz na zapisaniu tytułu dziedzictwa w xięgach hipotecznych według przepisów kodexu cywilnego. Własność zaś margrabiego gruntowała się na prawie spadku po swym oycu, a możność ich sprzedania zasadzała się:

a) na Konstytucyi xięztwa warszawskiego.
b) na Kodexie cywilnym i ustawie przechodniey.
c) na Traktacie wiedeńskim.
d) na Dekrecie królewskim.
e) na Reskryptach gabinetowych.
f) na Tranzakcyi familiyney.

Długów wszystkich hipotecznych, licząc z procentami, jest na tych dobrach około czterech milionów.

Gdy się zbierze towarzystwo, gdy od rządu uzyska potwierdzenie i szacunek w mowie będących dóbr ustanowi; podpisany zezna zlewek ich dziedzictwa na rzecz towarzystwa, z deklaracyą wyraźną: iż każdy posiadający akcyą towarzystwa, jest tym samym współwłaścicielem onychże. Towarzystwo zaś, na rzecz podpisanego, tyle

tylko wyda akcyy, o ile długi hipoteczne nie zaymą postanowionego szacunku.

Stan dzisieyszey possesyi dóbr, jest następujący: 1) Possesorom klucza pińczowskiego należy pod nieustąpieniem z dóbr około 180,000 zł. 2) Klucz szaniecki, jest w administracyi w summie 360,000: winien possesor kalkulacyą ex asse et grano za lat ośm. Jako dzierżawca płacił dawniey po 63,000 rocznie. Kalkulacya więc okaże: czyli, lub wiele mu się jeszcze należy. 3) W kluczu michałowskim należy się possesorom do 120,000 pod nieustąpieniem z dóbr. 4) W kluczu małoxięskim possesorce skończył się kontrakt. Płaciła 22,000 dzierżawy rocznie. Winna obrachunki za lat dwa. Niewiadomo: czyli lub wiele należeć jey będzie.

W ogóle więc na wykupno possesyi, potrzeba będzie trzykroć lub czterykroćstotysięcy.

Dla dokładnego przeto obliczenia funduszów towarzystwa, każdy przystępujący do towarzystwa, wyrazi: jaką bierze ilość akcyy, w jakich funduszach i wiele w gotowiźnie.

Przystępowanie do towarzystwa trwać tylko będzie do ostatniego grudnia r. b. 1820.

Ażeby zaś tym łatwieyszy uczynić przystęp do towarzystwa i zastąpić niedostatek gotowizny, przyymowane będą na akcye, nie tylko gotowizna i obligi hipoteczne na dobrach towarzystwa, ale nawet obligi na innych dobrach mogące bydź użyteczne towarzystwu: tudzież piękne gatunki owiec, bydła rogatego, koni, i t. d. niemniey do-

bra graniczące z dobrami towarzystwa, lub nawet i odległeysze, skoro towarzystwo uzna to za użyteczne: nakoniec towary przedmiotem spekulacyi dla towarzystwa bydź mogące, byleby w cenie takiey, w jakieyby towarzystwo za gotowiznę, gdzie indziey kupowało.

Podpisany nie zaniedba zawiadomiać interessantów o dalszych środkach, które do przywiedzenia do skutku towarzystwa tego, przedsięwziąć będzie należało. Akcessa do towarzystwa: jako też wszelkie uwagi ku dobru tegoż towarzystwa dążące, przyymować będzie podpisany w Pińczowie, z poczty przez Kielce, Stopnicę. Ze światłych zdań z wdzięcznością korzystać będzie, i nawzajem wszelkich objaśnień żądającym takowych udzielać nie omieszka.

Pisałem w Pińczowie w styczniu 1819, a po naradzeniu się z wielu światłemi osobami i po zebraniu już znaczney liczby członków przystępujących do towarzystwa, drukiem ogłaszam.

w Warszawie w miesiącu maju 1820.

*Jan Olrych Szaniecki Radzca Wojew. krakowskiego. Dóbr wyżey opisanych Dziedzic.*

*P. S.* Nim oddałem pod prassę projekt ninieyszy, chciałem się dowiedzieć jeszcze wprzódy o woli rządu: czyli usiłowania moje nie będą próżne i czyli rząd towarzystwu temu łaskawą zechce dać protekcyą. Udałem się na sam przód do Kommissyi Rządowey Spraw wewnętrznych i Policyi,

a następnie do J. O. Xcia Namiestnika Królewskiego. Rezolucye, jakie otrzymałem, umieszczam dosłownie.

---

N^er $\frac{33}{139}$ z maja 820 — *Działo się w Warszawie dnia 3go czerwca 1820.*

DYREKCYA PRZEMYSŁU I KUNSZTOW.

---

## KOMMISSYA RZĄDOWA

### *Spraw Wewnętrznych i Policyi.*

Mając sobie podany przez Jana Olrych Szanieckiego, radzcę województwa krakowskiego, projekt założenia Towarzystwa, czyli Kompanii Rolniczo-handlowey w dobrach swych Pińczowie; znalazła projekt ten we względzie podniesienia gospodarstwa krajowego użytecznym. Pochwalając przeto gorliwość jego obywatelską, łączy kommissya rządowa spraw wewnętrznych i policyi zapewnienie, iż nie omieszka udać się do rządu o potwierdzenie tegoż towarzystwa i udzielenie mu protekcyi w miarę potrzeby, skoro dostateczną liczbę akcyonaryuszów zbierze, i całe to dzieło do zamierzonego doprowadzi skutku.

Minister Prezydujący
(podpisano) *T. Mostowski.*
Sekretarz Jeneralny
*Aug. Karski.*

Do
Jana Olrych Szanieckiego Radzcy
Województwa Krakowskiego.

## *Radzca Sekretarz Stanu.*

Na podaną prośbę przez W. Jana Olrych Szanieckiego, radzcę województwa krakowskiego, dziedzica dóbr Pińczowa i innych, do Xięcia Namiestnika Królewskiego, o zapewnienie potwierdzenia przez rząd, zaprowadzić się mającego Towarzystwa Rolniczo-handlowego, podług planu do prośby załączonego, Xiąże Jmć Namiestnik Królewski polecił mi oświadczyć Wmu Proszącemu, iż projekt ten, znayduiąc użytecznym dla kraju, mniema iż rząd będzie go mógł zatwierdzić, skoro potrzebna ilość akcyonistów zebrana, takowy projekt przyymie i przystąpienie swoje podpisami stwierdzi.

*Dan w Warszawie dnia 20 czerwca 1820.*
(podpisano) *Generał Brygady Kossecki.*

---

**Lista osób**, które na exemplarzu oryginalnym przystąpienie swe do Towarzystwa zapisały. Oświadczenia ich umieszczają się dosłownie.

1) *Przekonawszy się z dokumentów urzędowych, tak o tytułach własności, jako też o stanie majątku, objektem przyszłey spekulacyi bydź mającego, spodziewając się, iż w kraju rolniczym, naypewnieyszy zysk z poprawienia rolniczego gospodarstwa i to bez* risico *bydź może, podpisuję na akcye* 180,000 *zł. pol. w dobrach nieruchomych bezdłużnych, w kapitałach, lub w gotowiźnie. Kajetan Kazłowski, mecenas, dóbr Kolczyna dziedzic.* 2) *Niżey podpisani przystępujemy do proponowanego Towarzystwa z ak-*

*cyami sto, w dobrach nieruchomych, w obligacyach hipotecznych, lub w gotowiznie. Jozef Lubowidzki prokur. król. przy tryb. I. inst. wojew. mazowiec. Mateusz Lubowidzki wiceprezydent mun. i poli. miasta stołecznego Warszawy. 3) Przystępuję do Towarzystwa z dziesięciu akcyami czyli summą dziesięć tysięcy zł. pol., którą wnieść do kassy towarzystwa w gotowiźnie obowięzuję się Xawery Kiedrzyński mecenas. 4) Przystępuję do Towarzystwa z dziesięciu akcyami w gotowiźnie Marcelli Tarczewski mecenas. 5) Znaydując zamiar Towarzystwa, nie tylko pomnażającym dobro prywatne, ale i powszechnemu dobru nader użytecznym, przystępuję z chęcią do niego, obowięzując się wypłacić do kassy towarzyskiey w gotowiźnie, summę trzy tysiące zł. pol czyli trzy akcye. J. Stawiarski mecenas. 6) Przystępuję do Towarzystwa z akcyą jedną w gotowiźnie D. Krzywoszewski mecenas. 7) Przystępuję do Towarzystwa z akcyami dwiema Teodor Paprocki sędzia tryb. cyw. województ. mazowiec. 8) Przystępuję do Towarzystwa z akcyami dwiema Józef Chrząński sędzia app. kr. polsk. 9) Przystępuję do Towarzystwa z akcyą jedną w gotowiźnie Felix Kadłubowski, possesor dóbr Wiązownia. 10) Przystępuję do Towarzystwa z akcyami 160, z których 150 w obligacyi hipoteczney na tych dobrach, a 10 w gotowiźnie wnieść obowięzuję się X. Józef Byczkowski dóbr Włonice zastawny possesor. 11) Przystępuję z akcyami trzema Jan Duczyński kupiec i obywatel Warszawy. 12) Przystępuję z akcyami 25, z których 20 w obligacyi pierwszey hipoteki, a 5 w gotowiźnie złożyć obowiązuję się Teofil Grzymała Zaborowski sędzia tryb. cywil. w woj. maz. 13) Przystępuję z akcyą jedną Felicyan Wężyk Rudzki. 14) Przystępuję z naywiększą przyjemnością do Towarzystwa z akcyami sześciu Bogumił Swiatopełk Mirski radzca dele-*

*gacyi administra.* 15) *Przystępuję do Towarzystwa z akcyami dwiema Marcin Wągrowski, dóbr Sobieszęk dziedzic.* 16) *Przystępuję także z akcyami dwiema Andrzey Wągrowski, dóbr Sobieszęk dziedzic.* 17) *Przystępuję z akcyami także dwiema Andrzey Radziejowski obywat. warszaw.* 18) *Przystępuję z akcyami dwiema Franciszek Fryderycy kap. woy. pol.* 19) *Przystępuję z akcyami dwiema Piotr Łagowski podpółkownik.* 20) *Przystępuję z akcyami dwiema Henryk Deybel de Hammerau.* 21) *Biorę akcyi dwie w gotowiźnię Ignacy Lesiewski, dziedzic Janowa.* 22) *Biorę akcyą jednę w gotowiźnie. Walenty Skorochod Majewski, notar. król. pols.* 23) *Przystępuję z akcyami czterdziestu dwiema w obligacyi na dobrach pińczowskich Lengsfeld ekonomii kommissarz.* 24) *Do tak użytecznego Towarzystwa przystępuję z akcyami dziesięciu Jaworski fizyk wojew. krakow.* 25) *Przystępuję z akcyami 60, w dobrach nieruchomych o granicę z dobrami na Towarzystwo proponowanemi Józef Tysson wysłużony w woysku pol. pół.* 26) *Znając dobra na Towarzystwo proponowane, jako kilkoletni w nich possesor i przekonanym będąc, ile dobra te, przy nakładach przez melioracyą towarzystwu korzyści przynieść mogą, oraz ile projekt ten w każdym względzie jest użytecznym, przystępuję do Towarzystwa z akcyami 40 to jest w kapitale na tych dobrach 38, a w inwentarzach dwie Ferdynand Tarczewski dóbr Masołmiący i Tarczewka dziedzic dóbr Brześcia, Włoch i Pasturki possesor.* 27) *Przystępuję do Towarzystwa z akcyami* 10 *M. Romanowski not. pow. szyd. wsi Chrapkowa dziedzic.* 28) *Przystępuję do kompanii z akcyami* 50 *w kapitale na tych dobrach Henryk Hr. Łubieński.* 29) *Przyrzekam wnieść dwie akcye w gotowiźnie skoro kompanija przyydzie do skutku Tomasz Hr. Łubieński.* 30) *Przystępuję z akcyami sześciu Woyciech Nowosielski dóbr Ka-*

*zanowa dziedzic, dóbr Michałowa possesor.* 31) *Przystępuję do tak użytecznego pod wszelkiemi względami Towarzystwa, którego cel założony, w kraju polskim, od natury obficie płodami ziemskiémi obdarzonym, pomyślność niemylnie powiększy. Przystępuję tymczasowo z jedną akcyą w gotowiźnie, zastrzegając późniey wziąść więcey Marcin Fiałkowski wysłużony profes. w szkole głow. krak. dziedzic Radwanowa w Sandomir.* 32) *Przystępuję do Towarzystwa ninieyszego z akcyami dziesięcioma w inwentarzach, w obligacyach, lub w gotowiźnie Leon Pszczołkowski dóbr Bogucic possesor.* 33) *Przystępuję z akcyami czterdziestu w kapitale na tych dobrach Andrzey Nidecki radzca wojew. krakow.* 34) *Przystępuję z kapitałami mojemi na tych dobrach hipotekowanemi, imieniem mojém i żony mojey w summie sześćkroć stotysięcy a imieniem córki mojey w summie czterykroćstotysięcy, które na tysiąc akcyy zamienić obowięzuję się margrabia Myszkowski.* 35) *Przystępuję z akcyami dwudziestu w kapitale na tych dobrach Brzuchalski z żoną. Przybieram jeszcze z mey strony akcyi piętnaście Brzuchalski profes. mat.* 36) *Przystępuję do tak użytecznego Towarzystwa z akcyami trzydziestu Julian Rusocki wsi Sanki dziedzic, dóbr Marcinowic possesor.* 37) *Przystępuję z akcyami dwudziestu w kapitale Józef Ciołowski.* 38) *Przystępuję do tak użytecznego Towarzystwa z akcyami 48, to jest 34 w kapitale na tych dobrach, 10 na innych a 4 w gotowiźnie Ludwik Czerwiński.* 39) *Przystępuję z akcyami ośmnastu w kapitale na tych dobrach Jan Mierzejewski geometra przysięg.* 40) *Przystępuję z akcyami 60 imieniem własném, a z akcyami 64 imieniem córki i syna mego, w ogóle akcyami 124 w kapitale na tych dobrach Antonina z Olrychów Ignatowska wdowa.* 41) *Przystępuję do tak zbawiennego dla wierzycieli tych dóbr i innych ka-*

*pitalistów Towarzystwa, z akcyami sześciu X. Maryofil Szwemiński wysłużony profes. w szkole głów. krak.* 42) *Przystępuję z akcyą jedną w gotowiźnie Jankowski profes. akad. krakow.* 43) *Przystępuję z akcyami dziesięciu Tadeusz Bocheński.* 44) *Przystępuję z akcyami pięciu w kapitale Chrystoph Bauer.* 45) *Przystępuję z akcyami ośmdziesiąt cztery w kapitale na tych dobrach C. E. Ehlert.* 46) *Przystępuję z akcyami dwudziestu dwiema w kapitale na tych dobrach Wacław Sklenarz Glasser.* 47) *Przystępuję z akcyami* 32 *w obligacyi na tych dobrach Piotr Grudziński obyw. warsz.*

*W ogóle zapisanych dotąd akcyy* 2,225 *czyli* 2,225,000 *zł. pol.*

---

## PODRÓŻE.

### WYJĄTKI Z RAPPORTÓW OSÓB WYSŁANYCH ZA GRANICĘ PRZEZ CESARSKI WILENSKI UNIWERSYTET, DLA DOSKONALENIA SIĘ W NAUKACH. (z roku 1819).

*Wyjątek ósmy.* (*Obacz Tom I,* 1820, *str* 165).

---

### *Zakłady edukacyyne w Szwaycaryi.*

*Szwaycarya* we względzie naukowym, od dawnego już czasu między oświeconemi narodami trzyma nieośledenie mieysce. Na jey łonie otrzymali życie *Bernullowie*, *Euler*, *Rousseau*, *Saussure*, *Müller*, *Berthoud*, i wiele innych pierwszego rzędu dowcipów, którzy, wiadomo jest wszystkim, ile się do postępu nauk przyłożyli. W czasach teraźnieyszych licz-

ne pozawiązywały się w *Szwaycaryi* uczone towarzystwa, i, jako jedne z dzielnych środków do prędkiego i powszechnego rozszerzenia światła w narodzie, postawiły niektóre kantony, w wieku przeszłym nic jescze we względzie nauk nieznaczące, obok kantonów sczycących się dawnością swoich zakładów naukowych. Slachetny duch emulacyi w przykładaniu się do pomyślności swojey oyczyzny, do oświecania wszystkich klass ludu i miłość powiększania nabytey sławy narodowey, ożywia wszystkich mieszkańców. Liczba osób, trudniących się naukami przy innych swoich zatrudnieniach jest w *Szwaycaryi*, w proporcyi do jey ludności daleko większa, niżeli w innych krajach. Znaydujące się szkoły po miastach, i we wsi prawie każdey, ułatwiają młodzieży nabycie potrzebnych wiadomości. Lecz jako *Szwaycarya* we względzie politycznym składa się z 22 kantonów, mających w niektórych punktach różne zwyczaje, prawa i rządy, tak i we względzie nauk nie ma jednego i powszechnego rozkładu. W większey połowie kantonów są szkoły wyższe równe naszym gymnazyom, lyceom, a nawet uniwersytetom, prócz kantonów małych i ubogich, w których publiczna instrukcya ogranicza się naukami tylko w szkołach początkowych wykładanemi. Wiadomości, które zebrałem o każdym osobno kantonie wymieniam:

*Kanton zurichski*, zamykający 185,000 dusz ludności, dzieli się we względzie nauk na 15 okręgów, w których znayduje się 378

szkół początkowych. Miasto *Zurich* mające więcey 10,000 mieszkańców składa jeden okrąg. W każdym okręgu jest inspektor i podinspektor, wybierani pospolicie ze stanu duchownego. Miasto *Zurich* w wiekach poprzedzających nazwane było od innych kantonów *miastem uczoném*, a teraz zyskało nazwisko *Aten Szwaycaryi niemieckiey*: zamyka bowiem wielką liczbę zakładów naukowych; jako to: szkołę początkową nazywaną *szkołą obywatelską* dla dzieci od 8 do 12 roku; gymnazyum, kollegium, w którém uczą łaciny i nauk pięknych; szkołę rzemieślniczą dla młodzieży poświęcającey się do sztuk i handlu; instytut zwany *politycznym* dla sposobiących się do urzędów i obowiązkow publicznych; szkołę dla płci żeńskiey; instytut medyczny, towarzystwo fizyczne, towarzystwo muzyków, bibliotekę mieyską i inne pomoce naukowe, przy wymienionych zakładach znayduiące się.

*Kanton berneński*, (*Canton de Berne*), ma szkoły zwyczayne początkowe, szkoły drugiego rzędu, szkołę wyższą pod nazwiskiem *Akademii*. W mieście *Bernie* szkoły początkowe są o trzech klassach, w których dzieci zostając przez trzy lata od 6 do 9 roku, uczą się: a) czytać w języku krajowym, to jest po niemiecku, czytając pospolicie wyjątki z Biblii i ucząc się na pamięć wyjątków z dzieł *Gellerta*; b) początków grammatyki łacińskiey; c) czterech początkowych działań arytmetyki; d) w klassie trzeciey początków jeografii; ztąd idą do klass wyż-

szych, w których zostając przez lat pięć, mają sobie dawane naukę religii, język łaciński, francuzki, arytmetykę, geometryą, początki algebry, geografiiją ogólną, część historyi starożytney i krajowey, pisanie, rysunki, naukę śpiewania i muzyki. Z klass wyższych postępują do gymnazyum, w którém w trzech klassach przez trzy lata, to jest w roku wieku swego 14tym, 15tym i 16tym uczą się nauki religii, gotując się do spowiedzi w roku 16; języków łacińskiego, greckiego i francuzkiego, historyi krajowey, wymowy, geometryi, trygonometryi płaskiey, historyi naturalney, technologii, i muzyki. Z gymnazyum udają się do akademii zamykającey pięć oddziałów: *w teologicznym* trzech professorów dają: naukę pastoralną, dogmatyczną bibliją i język hebrayski; *w prawnym* trzech professorów wykłada: prawo rzymskie, kryminalne i krajowe; *w oddziale literatury* trzech professorów tłumaczą literaturę łacińską, grecką i krajową niemiecką; *w filozoficznym* czterech professorów wykładają filozofiją, matematykę, fizykę i historyą naturalną; *w medycznym* trzech professorów dają anatomiją, materyą medyczną, patalogiją, chirurgiją i akuszeryą. Stopnie uczone żadne się nie dają, chcący je otrzymać udają się do Bazylei, lub do uniwersytetów zagranicznych. Gimnazyum ma bydź rozdzielone na dwie części: w jedney z nich wykładane będą nauki dla młodzi sposobiącey się na kupców, rzemieślników, gospodarzy, która po skończeniu tych nauk

zamyśla zaraz udać się do zatrudnień swojego stanu; w drugiey zaś dawane będą nauki dla tych tylko, którzy zamierzają brać edukacyą wyższą. Celującym uczniom z gymnazyum rozdają się nagrody w medalach. Znayduje się w *Bernie* publiczna mieyska biblioteka, która, oprócz wielkiey liczby ksiąg drukowanych i rękopismów, zamyka bogaty gabinet medalów i monet osobliwie szwaycarskich, zbiór narzędzi i odzienia mieszkańców wysp morza południowego, nieco starożytności rzymskich obrazów, rzeźby, gabinet historyi naturalney składający się z minerałów, z niektórych źwierząt ssących, i z krajowych ptaków prawie wszystkich; ciągle powiększając ten gabinet płodami krajowemi, chcą z niego utworzyć kompletny gabinet historyi naturalney szwaycarskiey. Wielu prywatnych amatorów mają u siebie piękne zbiory naturalnych rzeczy krajowych. Towarzystwa uczone są: *ekonomiczne* założone 1758 przez *Tschiffeli*, które się dzielnie przyłożyło do postępu rolnictwa; *medyczne* utworzone roku 1786 przez pastora *Wyttenbach*; *patryotyczne* przyjaciół historyi naturalney krajowey trwające od roku 1803, i *towarzystwo czytania*.

O milę od miasta w majątku Fellenberga (*Fellenberg*) zwanym *Hofwyl* znayduje się jego instytut. Przed kilku laty założył był P. Fellenberg w Hofwylu szkołę rolniczą; dawane w niey były geometrya, trygonometrya płaska z zastosowaniem do równoważenia, historya przyrodzona wszystkich

trzech oddziałów, zastanawiając się szczególniey nad istotami w gospodarstwie używanémi, fizyka ogólna i szczególna, chemija stosowana i praktyczna, wieyskie gospodarstwo, technologija, i leśnictwo. Liczba uczniów zawsze była dość znaczna, a ponieważ do gospodarskich robot potrzebował ludzi, więc, łącząc własny pożytek z przysługą dla kraju całego, zaprowadził szkołę ubogich, którzyby ucząc się pomagali mu razem w pracach rolniczych. Jest teraz uczniów w tey szkole około 40; uczą się czytać i pisać po niemiecku, arytmetyki, początków geografii, poznawać rośliny krajowe i je rysować, potrzebnieyszych wiadomości z mechaniki, wyjątków z Biblii, i praktycznego sposobu gospodarowania. Dzielą się na pięć klass, lekcye mają sobie dawane zimą przez godzin pięć, to jest, zrana od godziny piątey do siódmey, po południu od dwónastey do pierwszey, od piątey do szóstey, i od siódmey do ósmey; latem godzin tylko trzy: bo wieczorem dla zatrudnień gospodarskich lekcyy nie mają. Utrzymuje ich P. *Fellenberg* swoim kosztem.

Są przyzwoicie stosownie do pory roku odziani, mają dostateczne w dzień i w wieczor jedzenie; zamiast chleba mają sobie dawane ziemniaki; ale za to cały czas poświęcają dla właściciela majątku, odbywając wszystkie czynności gospodarskie tak w polu, jak w domu, i zastępując użycie machin do plenia, młocenia, i t. d.: te bowiem w wielkości naturalney, lub ich modele, stoją dla

powiększenia zbioru narzędzi rolniczych, z których jedna tylko machina do siania jest używaną, tak u P. *Fellenberga*, jak i u wielu jego sąsiadów, uwalnia ona od bronowania po zasianiu, lecz wymaga poprzedniczego zrównowania gruntu. Niektórzy gospodarze z okolic berneńskich powiadali mi, iż wzmieniona machina oszczędza trzecią część ziarna, lecz żaden z nich nie powiedział: czy zbiory z zasiewów sposobem zwyczaynym i za pomocą machiny, są równe między sobą (*). Teraz szkoły rolniczey w *Hofwylu* już nie ma: gdy bowiem liczba uczniów majętnych ciągle się powiększała, którzy, oprócz wiadomości stosownych do wieyskiego gospodarstwa, życzyli mieć inne dawane sobie nauki, i gdy jescze do tego z różnych stron odbierał P. *Fellenberg* zapytania względem jego szkoły i względem sposobu zastosowania jego gospodarstwa do majątków obszernieyszych, skassował szkołę rolniczą, a na jey mieyscu założył szkołę edukacyyną (*Erziehungs-Anstalt*), która biorąc razem ze szkołą ubogich (*Armen-Institut*) tyle przynaymniey, jeżeli nie więcey przynosi mu korzyści, ile szkoła rolnicza zjednała mu sławy. Jest bowiem około stu uczniów, a każdy płaci naymniey 50 luidorow, to jest 100 czerwonych złotych, edukacya zaś trwa lat ośm; zasadza się na językach starożytnych i w części na historyi powszechney;

(*) Opisanie tey machiny z przyłączonym jey rysunkiem, będzie poźniey umiesczone w dzienniku.

zaczyna się od języka greckiego, po przeyściu całey gramatyki uczniowie tłumacząc Homera, zaczynają uczyć się razem geografii i historyi greckiey, tłumaczą potém Herodota, uczą się daley historyi greckiey, aż do czasow Aleksandra wielkiego, i zaczynają grammatykę łacińską; skończywszy Herodota, tłumaczą Sofokla, i Eurypida, kończą historyą grecką i przechodzą całą grammatykę łacińską, poczém tłumaczą Wirgilego, poźniey Liwiusza, i niektóre wyjątki z dzieł Cycerona, uczą się też razem historyi rzymskiey, tłumacząc jednak zawsze nieco z greczyzny, doskonaląc się potém ciągle w językach starożytnych, przechodzą historyą niemiecką, innych zaś narodów historyą bardzo krótko przebiegają, i tyle tylko, ile wypada ze związku z niemiecką; podobnie przy uczeniu się historyi greckiey i rzymskiey mają sobie po krótkości wzmienione niektóre części historyi innych starożytnych narodów. Przez całą swoję edukacyą uczą się też razem nayprzód grammatyki języka niemieckiego, a potém dla nabycia dobrego stylu pisania wyjątków ze sławnieyszych autorów niemieckich. Z matematyki również przez cały ciąg nauki mają sobie następnie wykładane arytmetykę, geometryą, trygonometryą płaską i początki algebry. Z języków nowożytnych uczą się angielskiego; daje się i język francuzki, ale nie wielu się do niego przykłada: bo P. *Fellenberg*, na usilne tylko żądanie pozwala brać lekcye tego języka, ale życzy i stara

się, aby jak naymniey jego ucznióm był znajomy. Wszyscy uczniowie dzielą się na pięć oddziałów, stosownie do wieku i wiadomości, które mają te oddziały, można powiedzieć, stanowią pięć szkół oddzielnych; w każdym z nich dają się lekcye osobno, i oddział poźnieyszy może skończyć swoję edukacyą prędzey od oddziału, który wcześniey ją zaczął. Kary cielesne zupełnie są zniesione. Płochy uczeń lub niepilny otrzymuje napomnienie od swoich współtowarzyszów, a gdy to małe na nim czyni wrażenie, wyłączony zostaje przez nichże samych z ich kompanii od spólnych zabaw, rozmow, przechadzek, co dzielniey skutkuje niżeli przestrogi nauczycielskie. Mają dwie uroczystości szkolne, które wiosną co rok obchodzą: jednę rocznicę założenia tey szkoły, drugą rocznicę pamiętney bitwy roku 1813 pod Lipskiem. W wymienioney liczbie uczniów jest sześciu rossyan, dwoch anglików, wszyscy zaś inni są niemcy, rodem albo ze *Szwaycaryi niemieckiey*, albo z innych przyległych państw niemieckich.

*Kanton lucerneński*, ma w każdey gminie szkołę początkową; w mieście *Lucernie* gymnazyum, w którém się dają język francuzki i początki sztuk pięknych; szkołę rysunkow, i lyceum, w którém są wykładane nauki teologiczne i filozofija. Do czuwania nad szkołami jest 10 inspektorów, którzy się odnoszą do kommissyi zarządzającey publiczną instrukcyą. Między bibliotekami, z których naywiększa liczba należy do zgro-

madzeń duchównych, jest naybogatsza biblioteka mieyska, zamyka zbiór prawie zupełny dzieł drukowanych o *Szwaycaryi*, jako też rękopisma, portrety i malowidła do niey ściągające się. Biblioteka towarzystwa czytania składa się z dzieł literatury starożytney i teraźnieyszey w języku niemieckim, francuzkim i włoskim.

*Kanton wodski* (*Canton de Vand*). Szkół początkowych dla dzieci płci oboyga od roku 7 do 16, zamyka 613, na ludność całego kantonu 148,200; do tych szkół roku 1812 chodziło dzieci 25,000; każda szkoła jest pod dozorem proboscza. Szkół zwanych *łacińskiemi*, w których się dają początki łaciny jest sześć w miasteczkach *Avenche*, *Orbe*, *Nyon*, *Rolle*, *Aigle*, *Bex*. Kollegija, w których uczą języków starożytnych, jako też, francuzkiego, geografii, historyi powszechney i początków geometryi, znaydują się w *Vevey*, *Moudon*, *Morges*, *Payerne*, *Aubonne*, *Chateau-d'Oex*, *Lausanne*, do liczby których przyłączają szkołę Pestaloccego znaydującą się w miasteczku *Yverdun*. Zamyka ona trzy klassy. Dają się w niey nauka chrześcijańska, pisanie, grammatyka języka francuzkiego, niemieckiego, początki języka łacińskiego, i niektórym uczniom język angielski, rysunki, arytmetyka, geometrya, trygonometrya płaska, algebra i śpiewanie, z arytmetyki wprawiani są uczniowie do rozwiązywania zadań na pamięć bez pisania, co nazywają *Kopfrechnung*. Przytomność i prędkość w rozwiązywaniu nayzawikley-

szych z ułamkami zagadnień niekiedy wprawia obecnych w podziwienie. Do uczenia geografii używają kart bez żadnych napisów, są na nich tylko linije oznaczające rzeki, i punkta wyrażające miasta, nauczyciel wskazując liniją lub punkt mówi nazwisko rzeki, lub miasta, uczniowie wszyscy za nim powtarzają, i tym sposobem przez częstą wprawę uczą się naymnieyszych sczegółow, do czego wiele jescze pomaga naznaczane uczniom rysowanie tych samych kart z dopisywaniem nazwisk, których się nauczyły. W geometryi, dzieci prawie same dochodzą wykreśleń i dowodzeń; i cały sposób uczenia w tey szkole zależy na naprowadzaniu uczniów na drogę wynalazków, iżby sami odkrywali rzeczy im wykładane. Dobry to jest sposób uczenia, powinien być, ile można, zaprowadzony do klass niższych, a w prywatnych instytucyach, w których dozorcy nieodstępni będąc od uczniów cały czas na wyłożenie im naznaczoney materyi poświęcają, powinien być koniecznie używany. Do szkoły P. Pestaloccego, nie wielu jest uczniów z miasta przychodzących: wszyscy u niego mają stół i mieszkanie; nauczyciele, których jest 14, pełnią obowiązki dozorców domowych, lekcye dają zrana od 6 do 12, po południu od 1½ do 4½ i od 6 do 8, w czasie których uczniowie mają sobie lekcye tłumaczone, uczą się ich na pamięć i wszystkie inne naznaczone prace odbywają, zawsze w przytomności nauczycieli lub razem z nimi, osobliwie w uczeniu się

grammatyki i wyrazow, które nayprzód wymawia nauczyciel, a potém wszyscy uczniowie razem głośno powtarzają. We środę od obiadu aż do godziny 6 mają czas wolny od zatrudnień naukowych. Codzień lekcya ranna od 6 godziny do 7, jest poświęcona na naukę religii. Zasadą instrukcyi dawaney uczniom w tey szkole jest kształcenie serca, rozwijanie i doskonalenie władz umysłowych, wzmacnianie sił fizycznych, nie zaś obciążanie pamięci młodzi, utrzymywaney w nieruchawości, jakby w więzieniu zamkniętey, mnóztwem wiadomości, często bez związku między sobą natłaczanych. Lekcye odmieniają się w każdey klassie co godzina, a między jedną a drugą mają uczniowie przerwy kilka minut czasu. W czasie zabaw, przechadzka, bieganie, różne ćwiczenia gymnastyczne, a latem pływanie składają część edukacyi fizyczney. Zrana wszyscy uczniowie umywają się nie w stancyach, ale na dziedzińcu przy fontannie pod okiem przeznaczonego dozorcy. Szkoła ta jest tylko dla średniey i niższey klassy ludu. Płaca od każdego ucznia jest 30 luidorów, to jest 60 czer. złotych. Zaprowadza P. Pestalozzi podobną szkołę dla uboższych płci obu, jest już 7 chłopców i 7 dziewcząt; utrzymuje ich w domie blizko miasteczka położonym, pod dozorem jednego nauczyciela i jedney nauczycielki, oprócz tego nauczyciele ze szkoły z miasta chodzą dawać tam lekcye. Naydroższa opłata nie przechodzi 13 luidorów, a niektóre dzieci ubogie są darmo

utrzymywane. Prawdziwy ten przyjaciel ludzkości powoduje się ślachetnemi tylko uczuciami, lecz obciążony wiekiem, zmordowany ciągłą pracą przy słabiejących coraz siłach fizycznych i władzach umysłowych, nie mogąc się już zaymować utrzymaniem szkoły, cały jey rząd i dozór poruczył jednemu z nauczycieli nazwiskiem P. *Schmidt*. Jest on gorliwy i pilny w dozorowaniu i uczeniu, lecz jest to tylko naśladowca, a nie sam utworzyciel, który założył i urządził szkołę. Nie ma dla uczniów u P. Pestalozzego równie jak u P. Fellenberga żadney za ciągłą pilność, wzorowe obyczaje, i odznaczający się postępek, nagrody. Wpajają maksymę w młodzież, iż postępki dobre należy wykonywać nie dla nagrody, ale dla tego tylko, iż są dobremi. Chwalebny jest to zamiar! Niczegoby więcey życzyć nie należało, gdyby można było zdanie to w młodych zasczepić umysłach i zawczasu przyzwyczaić do nałogu dobrze czynienia; lecz w instytutach tylko prywatnych można tego w części dokazać, gdzie młodzież pod okiem dozorców ciągle zostaje, nie zaś w szkołach publicznych, dokąd różnego stanu i wychowania przychodzą uczniowie, tam nigdy bez pobudek to jest bez nagrod, a niekiedy nawet i bez kar, lecz honorowych, obeyść się nie można, i w instytutach wymienionych nie dla wszystkich uczniów maksyma w nich używana byłaby dostateczna, gdyby nie mieli nadziei uzyskania pochwały od nauczycieli przed rodzicami, i obawy ustąpie-

nia z instytutu w przypadku nieregularnego sprawowania się. U P. Pestallozzego znalazłem pięciu cudzoziemców, uczących się jego sposobu prowadzenia młodzi, z liczby tych był jeden anglik *Greafs*, dający razem lekcye języka angielskiego i części arytmetyki, jedynie dla dokładnego przeniknienia ducha całego sposobu, inni czterey byli rossyanie wysłani z Petersburga, z instytutu pedagogicznego dla poznania układu szkół początkowych w sławnieyszych państwach Europy; w tym celu po zwiedzeniu Londynu, Paryża, szkoły hofwylskiey, szkoły księdza Zérarda (*Gérard*) we Fryburgu bawili już od kilku tygodni w Ywerden, zkąd wkrótce mieli powracać do oyczyzny (*).

Oprócz szkół wymienionych znayduje się w Lozannie (*Lausanne*), mieście stołeczném Kantonu, szkoła wyższa pod nazwiskiem *akademii*, trwająca już od roku 1537, ma 14 professorów, trzech do teologii i języka hebrayskiego, trzech do literatury francuzkiey, łacińskiey i greckiey, czterech do matematyki, fizyki, chemii, i historyi przyrodzoney, dwóch do prawa, dwóch do medycyny i chirurgii. Professorowie akademii i przełożony nad kollegium akademickiém po 30 leciech pełnienia obowiązków, otrzymują dożywotnie połowę swojey pensyi pobieraney. Kurs nauk teologicznych trwa lat cztéry; 48 uczniów

(*) Już powrócili i są nauczycielami w szkole założoney przy cesarskim uniwersytecie petersburskim dla formowania nauczycieli do szkół początkowych.

uboższych, sposobiących się do stanu duchownego, ma wsparcie ze skarbu, na które co rok wydaje się 6,000 liwrów szwaycarskich (*9,000 frankow*). Dla ubogich jest szkoła nazywana *école de charité*. Ma swóy własny dom i fundusz uczyniony przez gorliwych o rozszerzenie światła obywateli roku 1726. Ciągle w domie tym utrzymuje się 25 sierot płci obu, a 160 dzieci przychodzi z miasta na naukę. Są dwie klassy dla chłopców i tyleż dla dziewcząt, w których dają początkowe lekcye dway nauczyciele i dwie nauczycielki, prócz tego chłopców uczą niektórych rzemiosł inni nauczyciele, a dziewcząt uczy robot ich płci właściwych osobna nauczycielka. Ma ten kanton jedno towarzystwo rolnicze, które od roku 1812 wydaje pismo peryodyczne pod tytułem: *Feuilles d'agriculture et d'économie générale*. Komitet jego centralny znayduje się w Lozannie. Co do urzędników zdrowia, jest w Lozannie rada z 6 medyków i chirurgów złożona, która examinuje wszystkich, chcących się trudnić leczeniem w kantonie, daje lekcye sztuki położniczey, ogląda umarłych przed ich pogrzebieniem, nie pozwala otwierać grobów na cmentarzach przed upłynieniem lat 10 od czasu pogrzebienia, ma pod swoją władzą 10 weterynarzy patentowanych, którzy w całym kantonie czuwają nad utrzymaniem bydła w stanie zdrowia.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

# HISTORYA.

## Konstytucya polityczna Monarchii Hiszpańskiey.

(*Ciąg trzeci. Ob. str.* 273)

## TYTUŁ IV.

### O KRÓLU.

### ROZDZIAŁ I.

*O nietykalności osoby królewskiey i jego władzy.*

*Art. 168.* Osoba królewska jest nietykalna i poświęcona, i nie podlega żadney odpowiedzialności.

*Art. 169.* Król będzie miał tytuł Króla katolickiego (*Majesté Catholique*).

*Art. 170.* Moc wykonywania praw należy wyłącznie do Króla, i władza jego rozciąga się do wszystkiego tego, co dąży do zachowania porządku publicznego wewnątrz, i bezpieczeństwa stanu zewnątrz, stosownie do konstytucyi i praw.

*Art. 171.* Oprócz należącego do Króla przywileju sankcyonowania i ogłaszania praw, głównieyszym udziałem jego władzy jest:

1) Wydawać wyroki, urządzenia i przepisy, które uzna za potrzebne do wykonania praw.

2) Starać się, aby w całém królestwie wymierzana była prędka i zupełna sprawiedliwość.

3) Wydawać woynę, zawierać i ratyfikować pokóy, zdając poźniey z czynności tych sprawę przed stanami Kortez z załączeniem dokumentów.

4) Mianować urzędników do wszystkich trybunałów cywilnych i kryminalnych, na podanie rady stanu.

5) Osadzać wszystkie urzędy cywilne i woyskowe.

6) Prezentować na wszystkie biskupstwa i na wszystkie dostoyności i beneficya kościelne, zależące od nadania królewskiego, na podanie rady stanu.

7) Udzielać honory i dystynkcye wszelkiego stopnia, stosownie do prawa.

8) Wydawać rozkazy do woysk i flot, i mianować jenerałów.

9) Rozrządzać siłą zbroyną, rozdzielając ją w sposobie naywłaściwszym.

10) Utrzymywać stosunki dyplomatyczne i handlowe z mocarstwami zagranicznemi, i mianować posłów, ministrów i konsulów.

11) Mieć staranie około bicia monety, na którey wyobrażone będzie królewskie popiersie z napisem jego imienia.

12) Nakazywać wnoszenie funduszów, przeznaczonych dla każdey z odnóg administracyi publiczney.

13) Udzielać delinkwentóm listy ułaskawienia, stosownie do prawa.

14) Czynić na stanach Kortez propozycye praw albo odmian, które uważać będzie za potrzebne dla dobra narodu, aby stany rozważyły je podług formy przepisaney.

15) Udzielać *exequatur*, albo czynić opozycyą wyrokom, konsystoryom i bullom papiezkim, za zgodą stanów Kortez, jeśli zawierają rozrządzenia ogólne, albo po wysłuchaniu rady stanu, jeśli się tyczą spraw partykularnych i administracyynych; a jeśli zawierają rzeczy pod sporem prawnym będące, poddane będą dla roztrząśnienia i postanowienia względem nich do naywyższego trybunału sprawiedliwości, aby mógł postąpić stosownie do praw.

16) Mianować i składać z urzędów podług swey woli sekretarzów stanu i depeszowych.

*Art. 172.* Władza królewska ulega następującym ograniczeniom:

1) Król nie może, pod żadnym pozorem, przeszkodzić odbywaniu się stanów Kortez, w epokach i przypadkach w konstytucyi wyrażonych, ani ich zawieszać, ani rozwiązywać, ani też wstrzymywać w żaden sposób ich posiedzenia i obrad; ci którzyby mu radzili lub dopomagali do zamachów przeciw tym aktóm wymierzonym, uważani będą za zdrayców, i ścigani jako tacy.

2) Król nie będzie mógł oddalić się z królestwa bez zezwolenia stanów, a jeśliby to uczynił, uważać się będzie, jakby złożył koronę.

3) Król nie może w żadnym sposobie alienować, odstąpić, rezygnować, lub przelać na kogo władzy królewskiey, ani też żadney ze swoich prerogatyw. Jeśliby Król, dla jakieybądźkolwiek przyczyny, chciał zrzec się tronu na swego bezpośredniego na-

stępcę, nie będzie mógł tego uczynić bez zezwolenia stanów Kortez.

4) Król nie może alienować, odstąpić lub zamienić żadney prowincyi, miasta, miasteczka lub wioski, ani naymnieyszey cząstki terrytoryum hiszpańskiego.

5) Król nie może zawierać przymierza zaczepnego, ani żadnego oddzielnego traktatu handlowego z mocarstwem obcém, bez zgody stanów Kortez.

6) Nie może także obowiązywać się żadnym traktatem do dawania posiłków mocarstwu obcemu, bez zgody stanów Kortez.

7) Król nie może odstępować, ani alienować dóbr narodowych, bez zgody stanów Kortez.

8) Król nie może sam przez się, wprost lub ubocznie, nakładać danin lub podatków, pod jakiémbądźkolwiek nazwaniem, i na jakibądź przedmiot, bez ich postanowienia przez stany Kortez.

9) Król nie może nadawać żadney osobie pojedyńczey ani żadney korporacyi przywilejów wyłącznych.

10) Król nie może zabierać własności od żadney osoby lub korporacyi, ani im przeszkadzać w posiadaniu, użytkach lub beneficyach z tey własności, a jeśliby się w przypadku jakim okazała, dla uznanego pożytku powszechnego, potrzeba zabrania własności prywatney, nie będzie mógł tego uczynić bez niezwłócznego wynagrodzenia właściciela, w wartości odpowiedniey podług zdania zacnych i doświadczonych ludzi.

11) Król nie może pozbawić nikogo wolności, ani sam kary nakładać. Sekretarz depeszowy, któryby podpisał podobny rozkaz, i sędzia rozkaz ten spełniający, stanie się odpowiedzialnym narodowi, i karany będzie jako występny za targnienie się przeciw wolności osobistey.

W przypadku tylko, kiedyby dobro i bezpieczeństwo stanu wymagało przytrzymania jakiey osoby, Król będzie mógł wydać na ten koniec rozkazy, pod tym jednakże warunkiem, że w ciągu 48 godzin obowiązany będzie oddać go pod rozrządzenie właściwego trybunału lub sędziego.

12) Król, przed weyściem w związki małżeńskie, uwiadomi o tém stany Kortez, dla otrzymania ich zgody, a jeśliby tego nie uczynił, uważany będzie, jakby złożył koronę.

*Art. 173.* Król, przy wstąpieniu na tron, albo jeśliby był małoletnim, przy objęciu przez siebie rządów królestwa, wykona przed stanami Kortez przysięgę, podług następującey roty:

„*N.* (tu imie Króla) z Bożey łaski i przez konstytucyą monarchii hiszpańskiey Król Hiszpanów, przysięgam w imie Boga i na świętą Ewanjeliją, że bronić i zachowywać będę religiją katolicką apostolską rzymską, nie przypuszczając żadney inney w królestwie, że będę zachowywał i przestrzegał zachowywania polityczney konstytucyi i praw monarchii hiszpańskiey, nie zakładając w działaniach moich innego celu, tylko dobra i korzyści teyże monarchii, że nie zaalienuję,

nie odstąpię ani oderwę żadney części królestwa; że nigdy nie będę wymagał żadney ilości płodów, żadney summy pieniężney ani inney rzeczy, prócz tych, które uchwalone będą przez stany Kortez; że nigdy nie zabiorę nikomu jego własności; i że szanować będę nade wszystko wolność polityczną narodu, i wolność osobistą każdego pojedyńczego; jeślibym zaś we wszystkim lub w części postępował inaczey, a nie tak, jakém przysiągł, nie powinienem bydź słuchanym, owszem, wszystkie działania przeciwne, będą żadne i bezskuteczne. Tak mi Boże dopomoż i bądź mi obroną, a jeśli przeciwnie, spraw, abym był odpowiedzialny."

ROZDZIAŁ II.

## *O następstwie korony.*

*Art.* 174. Królestwo hiszpańskie jest nierozdzielne, a następstwo korony będzie wieczne tylko od ogłoszenia konstytucyi, w porządku prostym pierworodztwa i reprezentacyi między prawemi następcami płci mężkiey i żeńskiey, z liniy oznaczyć się mających.

*Art.* 175. Nie mogą bydź Królami Hiszpanów tylko ci, którzy są prawnémi dziećmi pochodzącemi z małżeństwa prawnego i uznanego.

*Art.* 176. W tym samym stopniu i w téy samey [illegible] mężczyzni, biorą pierwszeństwo przed kobiétami, i zawsze starszy przed młódszym; jednakże kobiéty z linii i stopnia

bardziey zbliżone, jeśli stopień jest w tey samey linii, biorą pierwszeństwo pr zed mężczyznami, liniją lub stopniem bardziey oddalonymi.

*Art. 177.* Syn lub córka starszego syna królewskiego, w przypadku śmierci swego oyca, chociażby ten nie był wszedł w sukcessyą królestwa, biorą pierwszeństwo przed stryjami, i następują bezpośrednio po dziadach prawem reprezentacyi.

*Art. 178.* Póki linija główna następstwa nie wygaśnie, linija uboczna nie wchodzi do rzeczonego następstwa.

*Art. 179.* Królem Hiszpanów jest Ferdynand VII Burbon, teraz panujący.

*Art. 180.* Po Ferdynandzie VII Burbonie, następować będą jego następcy prawni z jedney i drugiey płci, a w niedostatku tych następować będą jego bracia i stryjowie, bracia jego oyca z jedney i drugiey płci, i ich następcy prawni, podług ustanowionego porządku, z zupełném zachowaniem prawa reprezentacyi, i pierwszeństwa liniy bliższych od dalszych.

*Art. 181.* Stany Kortez będą mogły wyłączyć od następstwa osobę lub osoby, które się okażą niezdolnemi do rządu, albo które, uczynkiem jakim, zasłużą na utratę korony.

*Art. 182.* W przypadku wygaśnienia wszystkich liniy wyżey pomienionych, stany Kortez uczynią nowe wezwania podług tego jak osądzą za lepsze dla narodu, trzy-

mając się zawsze porządku prawideł następstwa tu ustanowionych.

*Art. 183.* Jeśliby korona miała spaśdź albo spadła na córkę, ta nie będzie mogła wybrać męża bez zezwolenia stanów Kortez, a jeśliby inaczey postąpiła, uważać się będzie, jak gdyby się zrzekła korony.

*Art. 184.* W zdarzeniu, jeśliby córka która przyszła do rządu, mąż jey nie będzie miał żadney władzy, co do królestwa, ani żadnego udziału do rządu.

ROZDZIAŁ III.

## *O małoletności Króla, i o rejencyi.*

*Art. 185.* Król jest małoletnim aż do 18 lat skończonych.

*Art. 186.* W czasie małoletności Króla, królestwo rządzone będzie przez Rejencyą.

*Art. 187.* Królestwo będzie także rządzone przez rejencyą, jeśli Król znaydować się będzie w niezdolności sprawowania swey władzy, dla jakieykolwiek przyczyny fizyczney lub moralney.

*Art. 188.* Jeśliby niezdolność Króla trwała więcey dwóch lat, a następca jego bezpośredni miał skończonych lat 18, stany Kortez będą go mogły mianować Rejentem królestwa na mieyscu Rejencyi.

*Art. 189.* W zdarzeniu zawakowania korony podczas małoletności Xiążęcia Asturyy, nim się stany Kortez nadzwyczayne zgromadzą, jeśliby się zwyczayne nie odbywały, Rejencyą tymczasową składać będą: Kró-

lowa-matka, jeśli żyje; dwóch deputowanych z deputacyi nieustającey stanów Kortez, naystarszych według porządku ich wybrania do deputacyi; i ze dwóch radzców z rady stanu naystarszych; to jest: dziekana i tego, co po nim następuje: a jeśliby Królowa-matka nie żyła, trzeci radzca stanu z porządku starszeństwa weydzie do Rejencyi.

*Art.* 190. W rejencyi tymczasowey prezydować będzie Królowa-matka, jeśli żyje, a jeśli nie, członek deputacyi nieustającéy stanów Kortez, pierwszy z mianowanych do rzeczoney deputacyi.

*Art.* 191. Rejencya tymczasowa nie będzie załatwiała innych spraw, tylko niecierpiących żadney zwłoki; nie będzie oddalała ani mianowała urzędników tylko tymczasowie.

*Art.* 192. Stany Kortez, zebrane nadzwyczaynie, mianować będą Rejencyą złożoną ze trzech lub pięciu osób.

*Art.* 193. Aby bydź członkiem Rejencyi, potrzeba bydź obywatelem używającym praw swoich: wyłączeni zaś są wszyscy cudzoziemcy, chciażby posiadali listy obywatelstwa.

*Art.* 194. W Rejencyi prezydować będzie ten z jey członków, którego stany Kortez wyznaczą: do nich też należy stanowić, w zdarzeniu potrzeby: czy prezydencya ma bydź sprawowana koleyno, i przepisać: jakim sposobem koley ta ma następować.

*Art.* 195. Rejencya sprawować będzie

władzę królewską przez czas od stanów Kortez oznaczony.

*Art.* 196. Tak jedna jak i druga Rejencya wykonają przysięgę podług roty przepisaney w artykule 173, z dodaniem klauzuły, że będą wierne Królowi, a Rejencya nieustająca doda i tę, że pełnić będzie warunki, założone sobie przez stany Kortez w sprawowaniu swey władzy, a za przyyściem do zupełności lat Króla, albo za ustaniem jego niezdolności, odda mu rządy królestwa, pod karą, w zdarzeniu naymnieyszey zwłoki ze strony jey członków, bydź uważanymi i karanymi jako zdraycy.

*Art.* 197. Wszystkie akta Rejencyi będą ogłaszane w imieniu Króla.

*Art.* 198. Będzie opiekunem małoletniego Króla osoba, którą zmarły Król testamentem wyznaczy; a jeśliby nie wyznaczył, Królowa-matka będzie opiekunką, póki zostawać będzie w stanie wdowim; a gdyby jey nie było, stany Kortez mianować będą opiekuna. W pierwszym i trzecim przypadku, opiekun powinien bydź rodakiem królestwa.

*Art.* 199. Rejencyi staraniem będzie, aby edukacya małoletniego Króla była jak naywłaściwsza jego wysokiemu przeznaczeniu, i żeby była prowadzona podług planu potwierdzonego przez stany Kortez.

*Art.* 200. Stany Kortez oznaczą dochód, jaki pobierać mają członkowie Rejencyi.

## ROZDZIAŁ IV.

### *O familii królewskiey, i o uznaniu Xiążęcia Asturyy.*

*Art. 201.* Starszy syn Króla będzie miał tytuł Xiążęcia Asturyy.

*Art. 202.* Inni synowie i córki Króla są, i nazywać się będą Infantámi hiszpańskimi.

*Art. 203.* Są także i nazywać się będą Infantami hiszpańskimi synowie i córki Xiążęcia Asturyy.

*Art. 204.* Do tych tylko osób rozciągać się będzie przymiot Infanta hiszpańskiego, i nie może się rozciągać do innych.

*Art. 205.* Infanci hiszpańscy używać będą odznaczenia i honorów jakich dotąd używali, i będą mogli bydź mianowani do urzędów wszystkich klass, wyjąwszy do sądowniczych i do deputacyi na stany Kortez.

*Art. 206.* Xiążę Asturyy nie będzie mógł oddalić się z królestwa bez zgody stanów Kortez, a jeśliby się oddalił bez jey otrzymania, tym samym już odpada od praw swoich do korony.

*Art. 207.* Też same postanowienia stosują się w zdarzeniu, jeśliby zostawał za granicami królestwa dłużey nad czas w pozwoleniu oznaczony, jeśli wezwany do powrótu, nie uczyni tego w czasie oznaczonym przez stany Kortez.

*Art. 208.* Xiążę Asturyy, Infanci i Infantki, i ich dzieci i następcy, jeśli są poddanymi Króla, nie będą mogli wchodzić w związki małżeńskie, bez zezwolenia jego

i stanów Kortez, pod karą utraty praw swoich do korony.

*Art. 209.* Składana będzie stanom Kortez, a w niedostatku ich, deputacyi nieustającey, kopija aktów narodzenia, zaślubienia i śmierci wszystkich osób rodziny królewskiey, która kopija zachowaną zostanie w archiwum stanów Kortez.

*Art. 210.* Xiążę Asturyy uznany będzie przez stany Kortez z formalnościami, jakie przepisze regulamin urządzenia wewnętrznego pomienionych stanów Kortez.

*Art. 211.* Uznanie to uskuteczni się na pierwszém zgromadzeniu stanów Kortez, które się odprawi po jego urodzeniu.

*Art. 212.* Xiążę Asturyy, gdy przyydzie do cztérnastu lat wieku, wykona przed stanami Kortez przysięgę, w formie następującey:

*N.* (tu imie) Xiążę Asturyy, przysięgam w imie Boga i na świętą Ewanjeliją, że będę bronił i zachowywał religiją katolicką apostolską rzymską, nie przypuszczając żadney inney do królestwa, że zachowywać będę konstytucyą polityczną monarchii hiszpańskiey, i że będę wiernym i posłusznym Królowi; tak mi Boże dopomóż."

## ROZDZIAŁ V.

### *O uposażeniu rodziny królewskiey.*

*Art. 213.* Stany Kortez wyznaczą dla Króla uposażenie roczne jego domu, stosowne do wysokiey jego dostoyności.

*Art. 214.* Do Króla należą wszystkie pałace królewskie, posiadane przez przodków jego, a stany Kortez wyznaczą majętności, które dla przyjemności jego oddane będą.

*Art. 215.* Stany Kortez wyznaczą dla Xiążęcia Asturyy, od dnia jego narodzenia, a dla Infantów i Infantek, od wieku siedmiu lat skończonych, dochód roczny na ich potrzeby, i stosowny do ich godności.

*Art. 216.* Stany Kortez wyznaczą dla Infantek przed ich zamęzciem summę, jaką uznają za przyzwoitą na ich posag, a po wypłaceniu tey summy, ustanie roczny ich dochód.

*Art. 217.* Infanci, jeśli się ożenią, póki mieszkać będą w Hiszpanii, nie przestaną pobierać wyznaczonego sobie dochodu rocznego; jeśli zaś ożeniwszy się mieszkać będą za granicami królestwa, dochód ten ustanie, i wypłaci się dla nich raz tylko summa, którą stany Kortez oznaczą.

*Art. 218.* Stany Kortez wyznaczą dochód roczny dla Królowey-wdowy.

*Art. 219.* Dochód członków Rejencyi wzięty będzie z uposażenia wyznaczonego dla domu królewskiego.

*Art. 220.* Uposażenie domu królewskiego i dochód jego rodziny, o których jest mowa w artykułach poprzedzających, wyznaczone będą przez stany Kortez, na początku każdego królowania, i nie mogą bydź w ciągu jego odmieniane.

*Art. 221.* Wszystkie te wyznaczenia oparte są na skarbie narodowym, a tym samym

wypłacane będą administratorowi od Króla wyznaczonemu, z którym traktowane będą wszelkie akta *active* i *passive*, jakieby z interessów jego wyniknąć mogły.

## ROZDZIAŁ VI.

### *O sekretarzach stanu i depeszów* (*).

*Art.* 222. Sekretarzów depeszowych będzie siedmiu, to jest:

Sekretarz depeszów stanu.

Sekretarz depeszów rządu królestwa dla półwyspu i wysp przyległych.

Sekretarz depeszów rządu królestwa dla prowincyy zamorskich.

Sekretarz depeszów łaski i sprawiedliwości.

Sekretarz depeszów skarbowych.

Sekretarz depeszów wojennych.

Sekretarz depeszów marynarki.

Stany Kortez na przyszłość, uczynią w układzie tym wydziałów sekretarzy stanu odmiany, jakie doświadczenie wskaże, i których okoliczności wymagać będą.

*Art.* 223. Aby bydź sekretarzem depeszowym, potrzeba bydź obywatelem, używającym praw swoich; wyłączeni zaś są cudzoziemcy, chociażby nawet posiadali listy obywatelstwa.

---

(*) Sekretarz depeszów stanu, jest to w Hiszpanii, minister stanu, sprawujący wydział stosunków zagranicznych.
Sekretarze depeszów wojennych, marynarki, etc. są to ministrowie stanu, sprawujący wydziały wojenny, marynarki. i t. d.

*Art. 224.* Urządzeniem szczególném, od stanów Kortez potwierdzoném, wymienione będą sprawy, któremi się zaymować będzie każdy sekretaryat.

*Art. 225.* Wszystkie rozkazy Króla powinny bydź podpisane przez sekretarza depeszów wydziału, do którego z rzeczy należy. Żaden urząd, ani osoba publiczna, nie będą wykonywać rozkazów, które nie będą miały takowego podpisu.

*Art. 226.* Sekretarze depeszowi odpowiedzialni będą przed stanami Kortez za rozkazy, któreby upoważnili przeciw konstytucyi i prawom, i nie będzie dostateczném zasłanianie się rozkazem królewskim.

*Art. 227.* Sekretarze depeszowi sporządzą listę wydatków rocznych administracyi publiczney właściwych sobie wydziałów, i zdadzą rachunek z uczynionych wydatków, w formie mającey się przepisać.

*Art. 228.* Dla przywiedzenia do skutku odpowiedzialności sekretarzów depeszowych, stany Kortez postanowią naprzód: czy proces może bydź wprowadzony.

*Art. 229.* Za nastąpieniem tego postanowienia, sekretarz depeszowy zawieszony zostanie od sprawowania swego urzędu, a stany Kortez przeszlą do naywyższego trybunału sprawiedliwości wszystkie dokumenta tyczące się zarzutu, ułożonego przez ten sam trybunał, który go wprowadzi, i da wyrok stosownie do prawa.

*Art. 230.* Stany Kortez wyznaczą dochód

jaki pobierać mają sekretarze depeszowi w ciągu sprawowania urzędu.

## ROZDZIAŁ VII.

## *O radzie stanu.*

*Art.* 231. Będzie rada stanu, złożona ze czterdziestu osób, obywateli używających praw swoich, wyłączając od tego cudzoziemców, chociażby otrzymali listy obywatelstwa.

*Art.* 232. Osoby te mają bydź ściśle przymiotów następujących, to jest: czterech duchownych, a nie więcey, znajomych z godności i zasługi, między którymi dwóch biskupów: czterech grandów hiszpańskich, a nie więcey, znanych z cnoty, talentów i wiadomości potrzebnych; a dalsi wybierani będą z osób, które się jawnie odznaczą swemi wiadomościami, albo które poczyniły świetne przysługi, w jakieykolwiek części administracyi i rządu kraju. Stany Kortez nie będą mogły podawać na te urzędy żadnego z deputowanych na stany Kortez w czasie wyborow. Z osób, składających radę stanu, przynaymniey 12 powinno bydź z prowincyy zamorskich.

*Art.* 233. Wszyscy radzcy stanu mianowani będą przez Króla, na podanie stanów Kortez.

*Art.* 234. Dla utworzenia tey rady, ułożona będzie na stanach Kortez potróyna lista klass pomienionych, w stosunku wskazanym, z którey listy wybierze Król czter-

dzieści osób mających składać Radę stanu, biorąc duchownych z listy ich klassy, grandów hiszpańskich z tey, na którey powinni bydź umieszczeni, i tak daley.

*Art.* 235. Skoro mieysce jakie w Radzie stanu zawakuje, pierwsze stany Kortez, które się odbywać będą, przedstawią Królowi trzy osoby z klassy, do którey należała osoba niedostająca, aby z nich wybrał jednego podług swego uważenia.

*Art.* 236. Rada stanu jest jedyną radą Króla, który zasięgać będzie jey rady w sprawach ważnych tyczących się rządu, a nadewszystko, kiedy rzecz będzie o danie lub odmówienie sankcyi prawom, o wydanie woyny, lub zawieranie traktatów.

*Art.* 237. Należy do tey rady przedstawianie Królowi trzech osób do każdey prezenty na wszystkie beneficya kościelne, i do każdego osadzenia urzędu sądowego.

*Art.* 238. Król ułoży regulament organizacyi rady stanu, po uprzedniém wysłuchaniu jey rady, a regulament ten podany będzie stanóm Kortez, do potwierdzenia.

*Art.* 239. Radzcy stanu nie będą mogli bydź zrzuceni, bez usprawiedliwienia do tego przyczyny w naywyższym trybunale sprawiedliwości.

*Art.* 240. Stany Kortez wyznaczą dochód, jaki radzcy stanu pobierać mają.

*Art.* 241. Radzcy stanu, przystępując do sprawowania swego urzędu, wykonają przed Królem przysięgę, że będą zachowywali konstytucyą, że będą wierni Królowi, i że mu

radzić będą to, co osądzą za pożyteczne dla dobra narodu, bez żadnego widoku ani interessu osobistego.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

## JEOGRAFIJA.

O LODACH ZATOKI BAFINSKIEY. *Wyjątek z podróży kapitana Ross, z uwagami J. Andrzeja* De Luc, *synowca.* (1 lutego 1820)

Postrzeżenia nad lodami zatoki bafińskiey, są nayciekawszą częścią podróży kapitana Ross. Ogromne massy lodów, które się od epoki oziębienia krain biegunowych przez ciąg wieków, pod rozmaitemi kształtami, w tey odnodze tworzyły, są zdumiewającym widokiem. Lód ten nie utworzył się bynaymniey na powierzchni morza, ale się zsunął z lądów przyległych, a mianowicie, z gór i ich dolin, w ogromnych massach, które się nieustannie do morza staczają. Te właśnie ogromne lodowiska dają początek niezliczonym wyspom lodowym pływającym po tém morzu.

Dajemy tu wyjątek celnieyszych postrzeżeń, opisanych przez kapitana Ross.

Dwa okręty jego dowództwa, wpłynąwszy na zatokę (pod 66° szerokości) pilnowały się brzegu wschodniego i doszły tak do 76° blizko jey północnego końca.

Lody opóźniały bardzo żeglugę. Okręty były często zatrzymywane, a nawet musiały cofać się dla szukania innego przeyścia. Jeden z tych okrętów był dwa razy tak sparty polami lądowemi, że gdyby budowa jego nie była nadzwyczay mocną, pewnieby zgruchotanym został. Nie raz dla otworzenia przeyścia, potrzeba było lody przecinać.

Między lądowemi a morskiemi lodami mała tylko była przestrzeń. Lody morskie tworzyły jakby mur nieprzerwany, którego szerokość czyli rozciągłość na zachód niewiadoma, mogła się ciągnąć, nie dotykając jednak drugiego brzegu zatoki, więcey jak na 50 mil. Mur ten lodowy ciągnął się aż do 75 stopnia, gdzie obadwa okręty znalazły morze tak czyste, że mogły wziąć kierunek północno-zachodni i dostać się do zachodniego brzegu zatoki.

*Postrzeżenia szczegółowe.*

Od 68° 14′ szerokości, lody były tak ściśnione, że okręty przeyśdź nie mogły, a okręty, które wyszły na połów wielorybów, uwięzły w lodach.

Pod 68° 44′ lody rozciągały się na zachód i północ, a wszystkie statki rybackie były zatrzymane, i żaden okręt przeyśdź nie mógł. Ogromna była liczba pływających wysp czyli gór lodowych, kształtu bardzo nieforemnego; mnóztwem ostrych wierzchołków najeżone, a boki pionowo ścięte. Obadwa okręty przeszły tamtędy 16 czerwca.

Minąwszy szerokość 70° 26′ przybili do

lądu i postrzegli ku zachodowi mur lodu i przynaymniey sto wysp lodowych; daley z wielką trudnością otworzyły sobie okręty przeyście przez lody, i ze wszech stron ogromne ich tylko massy widzieć się dawały.

Dnia 4 lipca pod szerokością 71° 33′ widziano lód stały na zachodzie, a okręty przebyły przez ogromny łańcuch gór lodowych. Nazajutrz przeszły trzecią wielką zaporę lodową, która się od lądowego do morskiego lodu ciągnęła. Dwie ogromne góry lodowe wznosiły się nie daleko brzegu: obiedwie miały po cztéry lub pięć ostro zakończonych wierzchołków. Ląd zdawał się bydź całkiem pokryty śniegami i lodem, zacząwszy od wierzchołka gór aż do spadzistych brzegow nad morzem wzniesionych. W wielu mieyscach lód stały zachodzący na kilka mil w morze łączy się ze spadzistemi brzegami.

Przylądek *Dudley Diggs* (76° 12′ szer.) tworzy około ośmiuset stop wysoką przepaść, za którą ukazują się wyniosłe góry śniegiem okryte. Odnogi napełnione były lodowiskami (*glaciers*), rozciągającemi się niekiedy daleko w morze. Około sześciu mil na północ od przylądku *Dudley* dawała się widzieć przepyszna góra lodowa, zaymująca około czterech mil kwadratowych i zachodząca na milę w morze; wysokość jey około tysiąca stop bydź mogła. Zakończenie tey góry lodowey wyobrażone jest na rycinie: widać jak jest ścięta pionowo w całey swey wysokości, i jak wyższa jey powierzchnia jest pozioma. Zsuwa się ona ze stykającey

się z morzem doliny, a ze wszech stron od morza, skały wystawują spadzistości pionowo ścięte w nader wielkiey wysokości.

Dno mnieyszych zatok, w północnym końcu wielkiey zatoki bafińskiey, napełnione jest do znaczney głębokości lodem, który zdaje się przebywać ciągle na mieyscu. Wielką zatokę okrywało rozległe pole lodowe, a znaczny łańcuch wielkich gór lodowych rozciągał się przez całą jey szerokość; góry te zdawały się dna dotykać.

W blizkości przylądku *Clarence*, lód był koloru zielonawego i, jak się zdaje, musiał bydź przez długi czas na morzu; wystawiał ogromne massy, wparte z wielką siłą jedne na drugie, a potém mrozem ścięte; znaleziono na jedney z gór lodowych, wielki odłam *gneyssu*, który podług wszelkiego podobieństwa oderwał się z pobrzeża.

Około przylądku *Clarence* widziano głębokie wąwozy napełnione massami lodowemi, które daleko w morze zachodziły.

Pod szerokością 76° 37′ okręty zmuszone były zmieniać często kierunek, dla uniknienia pływających lodów, mających od sześciu do dwónastu stop grubości: kształt ich był bardzo rozmaity, a powierzchnia nierówna. Okręty uderzały się często o te lody z wielką gwałtownością.

Zatoka *Jones's Sound* otoczona była zupełnie lodami. Widziano tam ogromne góry lodowe, i wielkie massy lodu, który się rozciągał po kilka mil na morzu. Massy te zsuwają się z łańcucha gór bardzo wynio-

słych i do Alp podobnych. Okręty przechodziły w blizkości kilku wielkich gór lodowych, które dotykając się do dna, zanurzone były na pięćdziesiąt siedm sążni w morzu, a oddalone na mil siedm lub ośm od lądu. Zatrzymały się okręty przy jedney z tych gór, mającey sześćset stop długości, czterysta szerokości, a sto cztéry wysokości. W tey północney stronie zatoki, góry lodowe zatapiały się w trzech czwartych częściach, gdy tymczasem w stronie południowey zatapiały się w pięciu szóstych częściach (*).

Pod szerokością 76° 44′ okręty przeszły mieliznę, która się rozciągała wzdłuż lądu, a na którey było od czterdziestu pięciu do ośmdziesiąt piąciu sążni wody. Przy mieliznie tey zatrzymała się wielka liczba gór czyli pływających wysp lodowych, a w około nich unosiła się większa jeszcze liczba ułamów lodu. Na jednym z tych ułamów znaleziono znaczną bryłę granitu, którego zachowano kilka kawałków.

Pod 76° na brzegach blizko zatoki *Cobourg* widziano wiele ogromnych lodowisk, rozciągających się na kilka mil w morze. Zatoka była zajęta wzdłuż nieprzerwaną massą lodu. Część jedna tey massy, zdaje się,

---

(*) Proporcye te są większe, od tych, jakie mamy z doświadczeń panów Boyle i Mairan; a które są od dziewięciu do dziesięciu między objętością wody morskiey a objętością lodu. O doświadczeniach tych wspomina kapitan Cook w swey podróży na półsferzu południowém.

mieć więcey dwóch tysięcy stop wyniosłości. Tworzy ona jednę tylko massę lodu, wznoszącą się z morza jak wysoki mur, którego wierzch ostrzami najeżony. Lodowe te massy biorą początek z pasma gór (*). Massy lodowe alpeyskie są bardzo małe w porównaniu do tych.

W stronie południowo-zachodniey od *Cobourg-bay*, leży *Bank's-bay* i przylądek *Cunningham*; w tey stronie pobrzeża morskiego dają się widzieć góry, których wysokość, podług kapitana Ross, wynosi do czterech tysięcy stop.

Zatoki w stronie południowey przylądku *Cap Byam Martin* napełnione były wielkiemi massami lodu.

Pod 72° 37' szerokości, wiele ogromnych wysp lodowych pływało w różnym kierunku; utworzyły się one zapewne przy niektórych przepaścistościach tego pobrzeża (**).

72° 16' szerokości. Ta część pobrzeża jest nader wyniosła, i tworzy obłąk, w środku którego są dwie małe wyspy; widać tam wielką liczbę gór lodowych i lodowisk; wszystkie buchty były niemi napełnione. Około tych brzegów znaleziono morza głębokie na tysiąc piętnaście sążni, a to za pomocą sto funtów ważącey ołowianki (***). Jestto no-

---

(*) Które są zapewne odnogą łańcucha gór otaczających Jones's Sound, na pozor tak wyniosłych jak alpeyskie.

(**) Należy sobie przypomnieć, że morze na tém pobrzeżu jest bardzo głębokie, co wielce sprzyja odłączaniu się w czasie kruszenia się gór lodowych.

(***) Ołowianka doszła do dna we 21' 2", a wywindowa-

wym dowodem, że dla rozłączenia pływających gór lodowych potrzeba, aby morze było głębokie przy brzegach.

Szer. 70° 34'. O siedm mil na wschód od jednego przylądka, ukazała się pływająca góra lodowa, większa od wszystkich jakie w podobney od brzegów odległości widziano. Ze wszystkich stron boki jey były pionowo ścięte; wyjąwszy jeden, na który oficerowie wysiąśdź mogli, i weyśdź z niego na wierzchołek zupełnie płazki. Znaleźli tam białego niedźwiedzia, który uciekł rzucając się w morze z wysokości pięćdziesiąt stop. Lodowa ta góra miała długości cztéry mile i sześćdziesiąt prętów, szerokości trzy mile i ośmset sześćdziesiąt dziewięć prętów, a pięćdziesiąt jednę stop wysokości, dotykając się dna zanurzona o sześćdziesiąt jeden sążni, czyli trzysta sześćdziesiąt sześć stop angielskich. Miała dziewięć boków nierównych.

Szer. 68°. W odległości na mil ośm od lądu, morze było głębokie na sto ośmdziesiąt sążni: wiele gór lodowych znaydowało się w tey stronie pobrzeża.

Szer. 65°. Okręty przechodziły blizko wielkiey liczby gór lodowych, które zatrzymały się o mieliznę, na którey ołowianka pokazywała ośmdziesiąt sążni głębokości. Z obu stron tey mielizny głębokość wody była na sto dziesięć sążni. Pod tą szerokością

no ją na wierzch we 48 minutach; sama zaś zanurzyła się była cała w szlamie.

widziano wysoką górę ostrokrężną, a drugą podobną do wieży.

Pierwszą płynącą górę lodową spostrzeżono 26 maja pod 59° szer. na zachód od przylądku *Farewell:* okryta była śniegiem, i miała około czterdziestu stop wysokości, a do tysiąca stop długości. Góry lodowe sklnią się z taką żywością kolorów, jakiey opisać niepodobna. Części białe mają blask srébra, inne zaś mają wszystkie kolory tęczy, a że się te zmieniają za naymnieyszą odmianą położenia, sprawuje to widok nader dziwny, coraz nowy i bardzo przyjemny.

*Tworzenie się pływających gór czyli wysp lodowych.*

Pływające góry lodowe są jedném z nayciekawszych zjawień na morzach północnych czyli polarnych. Ze wszystkich tych mórz, zatoka bafińska, łącząc w to ciaśninę Davis, liczy ich podobno naywięcey, ma bowiem znaczney rozciągłości brzegi; góry te tysiącami się tam znaydują; są one nayczęściey w gromadzie, i ciągną się rzędem jedne po drugich. Kapitan Ross, ilekroć o nich wspomina, wystawia je zgromadzone w znaczney liczbie, co daje nam powód do mniemania, że każda z tych gromad ma ten samy początek, czyli, że składający je lód z jednychże lodowisk pochodzi.

Jakim sposobem odłączają się massy lodu od lodowisk, nie tłumaczy tego kapitan Ross Powiada tylko, na str. 73, że główna massa lodu zdawała się zsuwać z lądu do morz

i była zakończona pionową spadzistością, od którey wiele gór lodowych zdawały się bydź nie dawno odłączone. Daley na karcie 191 mniema, że podobne massy, ale pływające utworzyły się pod przepaścią brzegową. Oto (powiada Pan *De Luc*) wyobrażam sobie odłączenie to sposobem następującym.

Ogromne lodowisko utworzone w nadmorskich wąwozach i dolinach, postępuje naprzód i zsuwa się na głęboką wodę; przez niejaki czas trzyma się lód siłą skupienią; lecz skoro massa, która nie ma żadney podpory, stanie się tak wielką, że jedna ta siła nie wystarczy do jey utrzymania, łamie się wówczas i zanurza w morzu w czterech piątych częściach swey wysokości, a jeśli woda jest dostatecznie głęboka, unosi tę massę i w ruch ją wprawia (*). Lodowisko nie przestaje zsuwać się do morza, nowe się massy od niego odłączają, i tak się z czasem tworzy łańcuch gór lodowych.

Jeśli morze w jakiey zatoce nie jest głębokie, lodowisko postępuje na przód, opierając się i posuwając coraz daley po dnie, i dla tego widzimy rozciągające się na kilka mil w morze ogromne lodowiska, od których żadna się część nie odłączyła; pozaymowały one, iż tak rzekę, mieysce morza w zatokach.

Zdarza się często, że morze nie jest tak

(*) Jeśli w chwili oderwania się wielkiey massy od lodowiska, ostatnie to ma tysiąc stop wysokości, massa zanurzy się na osmset stop i nie zostanie jey nad powierzchnią wody jak dwieście stop. (*R*)

głębokie, aby oderwana massa pływać mogła, naówczas dosięga dna i stoi na mieyscu.

Tym więc sposobem widzimy: 1) na str. 97, górę lodową opartą na dnie o sto pięćdziesiąt sążni; 2) na str. 100, wiele tych gór bardzo zbliżonych do siebie, które zdawały się dotykać dna, a które pochodziły zapewne z jednego lodowiska; 3) na str. 58, znaczną liczbę bardzo wielkich mass, które spoczywały na dnie głębokiém od sześćdziesiąt trzech do sta sążni; 4) na str. 141, rozciągające się na milę w morze przepyszne lodowisko, mające tysiąc stop wysokości nad wodą, a tém samém daleko większe pod wodą, którey bez wątpienia dna dotykało, tak, iż żadna góra lodowa jeszcze się od niego nie odłączyła; atoli pewnym bydź można, że odłączenie to nastąpiłoby prędko, gdyby woda była bardzo głęboka. Odłączaniu się pływających gór lodowych dopomaga wielce głębokość morza na wszystkich brzegach otaczających zatokę bafińską. Liczba ich jest już nader znaczna, i powiększać się będzie corok, albowiem nie masz podobieństwa, żeby się która z nich całkiem roztopić mogła.

Owszem, wnosić należy, iż te massy pływające nigdy nie topnieją, i że niektóre z nich trwają już od kilku wieków, a może od dziesięciu, dwónastu albo i więcey. Zanurzone są w morzu, którego temperatura w pewney głębokości, jest zawsze niższa od punktu marznienia. Oto są niektóre z doświadczeń czynionych nad tą temperaturą.

Pod szerokością 66° 44′ (19 września) temperatura wody o sto sążni głębokości, była . . . . . . 30° Fah.
Pod szer. 75° głęb. 170 sążni . 31°
197 . . . 29°½

Temperatura na powierzchni była w miesiącu czerwcu statecznie na zero czyli . . . . . . . . . 32°
W miesiącu lipcu . . . . 34°
W miesiącu sierpniu nayczęściey 32°, a rzadko kiedy 34°. W tey zatoce (bafińskiey), im głębiey zanurzano termometr, tym zimnieysza była temperatura wody.

Widoczna więc, że ta część lodowych gór, która jest zanurzona w wodzie, nie może się zozpuścić (*).

Co większa: temperatura powietrza wciąż przez całe lato rzadko się kiedy podnosiła wyżey nad 40° F., + 3°½ podług naszego termometru. Mała więc tylko część lodu, która jest nad wodą, topnieć może, i temuto cząstkowemu topnieniu i parowaniu, należy przypisać te ostre wierzchołki, któremi wierzchy gór lodowych są najeżone.

Że pływające góry lodowe oderwały się od brzegu, niewątpliwym tego dowodem są odłamy skał, znalezione na trzech czy czterech podobnych górach; oto są fakta:

*1ód* Szer. 68° 22′. Odłamy granitu, gneyssu i bazaltu, znalezione na wyspie lodowey

(*) Należy sobie przypomnieć, że lód ten jest z wody słodkiey.

blizko wschodniego brzegu ciaśniny Davis.

*2re* Szer. 76° 33′. Wielki odłam gneyssu znaleziony na jedney wyspie czyli górze lodowey, która podług wszelkiego podobieństwa oderwała się od brzegu tameczney strony.

*3cie* Szer. 76° 44′. Wielka liczba lodowych gór zatrzymała się na mieliźnie, w około tych gór pływała znaczna liczba mnieyszych mass lodu, na jedney z tych znaleziono znaczny odłam granitu, którego zachowano kilka kawałków, również jak i innych znalezionych tam kamieni.

Kamienie te zostały uniesione od lodowisk ze skał otaczających doliny i z zatok albo ze styrt nadbrzeżnych.

Prócz gór lodowych, właściwie tak nazwanych, jest wielka liczba mnieyszych odłamów, które spadają z wierzchołka styrt, na które się lodowiska zsunęły; jedne z tych odłamów zostają na mieyscu, drugie zabrane bywają wzruszeniem morza i często zamarzają w czasie tworzenia się pól lodowych. Różne te zdarzenia wyobrażone są na kilku rycinach; widać też na nich kupy ułamów lodu w rozmaitym kształcie u spodu stérczących brzegów morza.

Grubość pól lodowych, utworzonych oczywiście przez zamarźnienie powierzchni morza, bywa od sześciu do dwónastu stop, a przynaymniey o takiey ich grubości wspomina kapitan Ross. Nie masz tu mowy o murze lodowym, który płynąc brzegiem wschodnim widział ciągle ku zachodowi. Mur ten był zapewne grubości daleko większey.

*Porównanie stanu lodów na zatoce bafińskiey w roku 1616, epoce podróży* Baffina (*), *z ich stanem w roku 1818, epoce podróży kapitana* Ross.

Pytania, względem przybywania lub ubywania lodów podbiegunowych, nie można inaczey rozwiązać, tylko porównywając postrzeżenia uczynione w epokach bardzo dalekich, tak, naprzykład: gdyby wiadomy był z dokładnością stan lodów na zatoce Baffina podczas epoki podróży tego żeglarza w roku 1616, możnaby porównać go ze stanem ich w roku 1818, epoce podróży kapitana Ross: i mielibyśmy naówczas wypadek, zadanie to dostatecznie rozwiązujący. Porównanie to można uczynić z pewną dokładnością: mamy bowiem daty przybycia Baffina i kapitana Ross do pięciu punktów zatoki, całą jey rozciągłość obeymując: będziemy mogli sądzić z tego o przeszkodach, jakie obudwom tym żeglarzom czyniły lody, we dwóch epokach o dwa wieki od siebie oddalonych. Oto jest tablica tych porównań:

(*) *Histoire générale des Voyages*, Tom XV, p. 147, 148. Paris, 1759, in 4to.

| | Baffin w roku 1616. | | Ross w r. 1818. | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Przybycie | Daty | liczba dni | Daty | liczba dni | Różnica w przewyżce |
| Do ciaśniny Davis . | (*) 14 maja | . . | 6 czer. | | |
| Do wysp Niewiescich | 1 czer. | 18 | 3 lipca | 27 | 9 |
| Na zatokę wielorybią | 5 lipca | 34 | 18 sierp. | 46 | 12 |
| Na zatokę Lankastra | 12 | 7 | 31 . | 13 | 6 |
| Do wysp Cumberland | 27 | 15 | 31 paźd. | 32 | 17 |
| | Ogół | 74 | | 118 | 44 |

Widzimy z powyższey tablicy, że od ciaśniny Davis aż do wysp Niewieścich, kapitan Ross potrzebował dziewięciu dni więcey od Baffina; co jest dowodem, że doznawał większych zawad od lodów. W rzeczy samey, dnia 14 czerwca znalazł tylko jedno przeyście wązkie i kręte; a dnia 20 tegoż miesiąca, zmuszony był trelować okręty, a nawet przecinać sobie przeyście.

Baffin przybył od wysp Niewieścich do zatoki wielorybiey we trzydziestu czterech dniach; podczas tey żeglugi lody czyniły mu wielką przeszkodę, był nawet zmuszony 12 czerwca zatrzymać się kilka dni w jednym porcie. Dnia pierwszego lipca znalazł morze czyste pod 75° 40′.

Kapitan Ross potrzebował dwanaście dni więcey dla przebycia teyże przestrzeni, chociaż się nie zatrzymywał w żadnym porcie; ale był zmuszony często się wstrzymywać

(*) Za czasów Baffina trzymano się w Anglii dawnego kalendarza, tak, że 14 maja odpowiadałby 26, jeśli już tłumacz poprawy tey nie uczynił (A)

i w tył cofać dla szukania innego przeyścia, albo otwierać sobie drogę przecinając pola lodowe, umyślnie na to sporządzonemi narzędziami. Okręt jeden był dwa razy, tak mocno ściśniony, że tylko nadzwyczay mocna budowa zachowała go od zdruzgotania. Wszystkie te przeszkody opóźniły znacznie postęp wyprawy, i gdyby Baffin był natrafił na podobneż przeszkody, musiałby był powrócić, i nie byłby zaszedł daley na zatokę, jak kapitan Ross.

Baffin wszedł 5 lipca (*) na zatokę Wielorybią, którey nadał to imie, dla mnóztwa wielorybów tam znalezionych (**). Kapitan Ross postrzegł zatokę zdaleka dnia 18 sierpnia, ale nie mógł się zbliżyć do niey w linii prostey z przyczyny lodu, jednakże pora roku była już przeszła pięcią tygodniami poźnieysza, aniżeli za czasu Baffina.

Kapitan Ross uważał, że dno zatok, bardziey ku północy leżących, napełnione było lodami do znaczney przestrzeni, i że ogromna zatoka, którey zatoki te są częściami, pokryta była rozległém polem lodowém; widział nadto znaczny łańcuch wielkich gór lodowych, które się wzdłuż ciągnęły. A tak będąc w bardzo dalekiey odległości z łańcucha gór ukazujących się mu-

(*) Możeto starego kalendarza, inaczey byłoby to 17 podług nowego kalendarza. (*A*)

(**) Znalazł też znaczną liczbę wielorybów w zatoce Smith, która leży bardziey na północ aniżeli zatoka Wielorybia, i do którey Ross nie mógłby się dostać z przyczyny lodów. (*A*)

siał przestać na wniosku, że tam nie masz żadnego przeyścia. Nie mógł więc iśdź aż do zatoki Smith, którą Baffin zwiedził (*).

Baffin przyszedł w siedmiu dniach z zatoki Wielorybiey do zatoki Lankastra; Ross potrzebował na to dni trzynaście. Pierwszy z tych żeglarzy wszedł na zatokę, a drugi nie mógł weyśdź z przyczyny lodów. Ostatni widział, w odległości siedmiu mil, nieprzerwany lód, który się rozciągał od północy na południe, od przylądku Warrender aż do przylądku Castlereagh, zamykający całkiem przystęp do zatoki lankasterskiey, od weyścia którey okręt kapitana Ross oddalony był na mil dwanaście. Mógł więc Baffin wnioskować lepiey od kapitana Ross, że nie ma żadnego przeyścia w tey stronie, i mniemamy, że się o tém dostatecznie przekonał (**).

Baffin potrzebował tylko piętnastu dni od zatoki lankasterskiey do wysp Cumberland blizko ciaśniny tegoż imienia; kapitan Ross potrzebował trzydziestu dwóch dni na tęż samę drogę, chociaż nie można opóźnienia tego przypisywać przeszkodzie lodów. Baffin przebył tę przestrzeń w miesiącu lipcu, kiedy nie masz nocy pod tą szerokością i

(*) Pod szer. 70° 40′. Baffin znalazł tam wielkie mnóztwo wielorybów, tak wielkich, jakich na żadném morzu nie widział.

(**) Baffin i kapitan Byleth, u którego Baffin był sterníkiem, oświadczyli wyraźnie po swoim powrócie, że bynaymniey nie można się spodziewać znalezienia przeyścia przez ciaśninę Davis, (która jest jedyném weyściem na zatokę bafińską). (*A*)

kiedy niebo wolnieysze jest od mgły i czystsze; Ross przebywał ją w miesiącu wrześniu, kiedy już nocy i mgły powróciły. Baffin miał tylko jeden okręt, co na otwartém morzu niemałą jest korzyścią; Ross miał dwa okręty, z których często jeden dla drugiego był przyczyną opóźnienia. W czasie nocy i mgły dwa okręty nie płyną, z obawy rozłączenia się. Byłyto po części przyczyny, że Ross potrzebował czterdziestu czterech dni więcey dla okrążenia całey zatoki. Jednakże widzieliśmy, że i lody nie mało się przyłożyły do tey różnicy: albowiem widoczna jest, że zatoka była mniey zapełniona lodami za czasow Baffina, aniżeli we dwa wieki poźniey. Widzieliśmy naostatek fakta, które tego oczywiście dowodzą. Lody te powiększyły się od owego czasu, i powiększać się zapewne nie przestaną, z powodu małego stopnia ciepła i krótkości lata, a tém samém długości zimy.

Wielka wyniosłość gór otaczających brzegi zatoki przykłada się także do tego powiększania przez ogromne lodowiska, które się z nich zsuwają i dają początek pływającym górom lodowym. Lodowiska te, posuwając się na kilka mil w morze, przekonywają nas o swém ciągłém wzrastaniu: albowiem gdy za przybyciem swém do morza nie mogą się roztopić, żadna inna przyczyna nie może przeszkodzić szerzeniu się tych lodowisk i mnożeniu się gór lodowych. Widzieliśmy jak ogromna już jest ich liczba.

Możemy uczynić wniosek, z porównania

podróży Baffina z podróżą Rossa, że ostatnie dziesięć stopni otaczające biegun północny, przywalone są pokrywą lodową, i że ci, którzy sobie wyobrażają, iż morze otwarte jest w blizkości bieguna, grubo się mylą. Nie zastanawiają się oni, że słońce, nie wznosząc się pod tak wielkiemi szerokościami, wyżey jak 25 do 30 stopni nad horyzont przez trzy miesiące letnie, mało ma siły do ogrzania powietrzokręgu, i że przez dziewięć miesięcy, kiedy słońce znayduje się pod horyzontem, albo małoco nad niém jest wyniesione, lody i śniegi powiększają się do takiego stopnia, iż topnienie ich w czasie letnim jest nader małe, w porównaniu do ich tworzenia się.

Widzimy, że mała liczba pływających wysp czyli gór lodowych, które zaszły w roku 1817 aż do 50go stopnia, i które dały powód do podróży kapitana Ross, były niczém w porównaniu do tych, jakie się znaydują na zatoce bafińskiey i do lodów biegunowych. Podróż ta więc zasadzała się na wnioskach przesadzonych, i zadziwiło mię to, że w roku następnym wysłano drugą wyprawę do tegoż miesca (*).

(*) Przewidziałem niejako bezskuteczność podróży kapitana Ross, jak się okaże z następującey noty, przydaney do pamiętnika ogłoszonego w dzienniku towarzystwa szwaycarskiego umiejętnosci przyrodzonych. Pamiętnik ten datowany jest 27 grudnia 1818, pierwey więc nim otrzymano w Genewie wiadomość o powrócie kapitana Ross. Oto jest pomieniona nota:
Jest rzeczą bardzo podobną do prawdy, że lody polarne powiększyły się w sześciu zimnych latach od 1812 do

Pozostaje mi jeszcze powiedzieć kilka słów o mniemaniu powziętem od ludzi, nad których umysłem wyobraźnia ma większe panowanie niż rozsądek. Mówię tu o mniemaniu tych, którzy przypisywali wezbrania morskie topnieniu lodów polarnych. Byłoby rzeczą próżną przywodzić niezbite przyczyny, które się mniemaniu temu przeciwią; ale chciałbym, żeby jego autorowie byli z kapitanem Ross w podróży. Przekonaliby się oni, że w krainach tych nie masz upału, bez którego lody nagle topnieć nie mogą. Owszem, przekonaliby się, że w miesiącach lipcu i sierpniu, termometr okazywał statecznie + $5\frac{1}{2}$, a w miesiącach czerwcu i wrześniu + $2\frac{1}{2}$. Że każdego razu kiedy była mgła, liny okrętowe pokrywały się lodem, i że tém samém w lecie lód prawie nie topniał. Widzieliśmy wiele faktów, które przekonywają, że lody powiększają się corok, każdego roku nowa ilość wody atmosferyczney krzepnie, i gdyby morza przez parowanie swoje nie dostarczały ciągle wody atmosferze, obawiaćby się można, żeby w ciągu wieków

---

1817 również jak i lodowiska alpeyskie powiększyły się w tymże czasie tak, że massy, które zaszły aż do czterdziestego stopnią, były lodem daley ku południowi posunionym, aniżeli w latach poprzednich; na próżno więc pochlebiają sobie znaleźć lodowatą strefę wolnieyszą od lodów, aniżeli była przed pięćdziesięcią lub stem lat. Też same przyczyny, które przez sześć lat powiększały lodowiska alpeyskie aż do wzniecenia obawy w mieszkańcach o swą własność, powiększyły lody polarne, a bynaymniey ich nie zmnieyszyły. (*A*)

woda atmosferyczna nie zamieniła się całkiem na lód w krainach polarnych (*).

Chociaż główny cel podróży kapitana Ross, znalezienia przeyścia w stronie północno-zachodniey, nie otrzymał pożądanego skutku; jednakże podróż ta jest bardzo użyteczną dla wielkiey liczby wiadomości nowych, jakich nam udzielił o krainach, które zwiedził. Wiadomości te doskonalą jeografiją, dają nam poznawać historyą naturalną i skład mineralny tey części kuli ziemskiey, dowodzą stopniowego pomnażania się lodów na zatoce bafińskiey, dają szacowne postrzeżenia o zboczeniach igły magnesowey. W ogólności podróż tę odbyto z wielką troskliwością, i niczego dla użytku nauk nie opuszczono.

Myśli E. F. F. Chladni o wewnętrznym stanie ziemi. (*Annalen der Physik*, 1819 N. 5)

Wezwanie kapitana Symmes z St Louis nad rzeką Missuri, w pismach amerykańskich umieszczone, a potém w różnych niemieckich, angielskich i francuzkich pismach peryodycznych powtórzone, większe nad spodziewanie uczyniło wrażenie. Częste za-

(*) Niektóre osoby mogłyby rozumieć, że w opisaniu kapitana Ross, gdzie mówi o lodach, jest przesada; co do mnie, którym całe dzieło przeczytał, nic podobnego nie widzę; nigdziem nie znalazł nic przesadzonego. (*A*)

pytywania: jakiegobym w tey rzeczy był zdania? były mi powodem do ogłoszenia moich o tém myśli. Mniemaniem kapitana Symmes jest: „ że ziemia wewnątrz jest wydrążoną i ma w sobie wiele sfer zamieszkanych; że przy obu biegunach w przestrzeni od 12 do 16 stopni jest otwartą; i że, jeśli znaydzie sto odważnych towarzyszów, chętnie się uda do wnętrza ziemi (*).”

Podług mojego zdania, ten sposób wyobrażenia rzeczy ma niejakieś podobieństwo do prawdy, ale z wielą rzeczami niepodobnemi pomieszane. A naprzód: trudno jest

(*) Artykuł następujący umieszczony był w *korrespondencie hamburskim* z Auszpurga d. 8 kwiet. 1816 r. Magistrat auszpurski przed kilką dniami odebrał godne podziwienia następujące pismo w języku angielskim. z godłem: „ Swiatło daje światło, dla odkrycia światła *ad infinitum.*” *St Louis* (kraina Missuri) w Ameryce północney 10 kwietnia 1818 r. do całego świata. Twierdzę i utrzymuję, że ziemia wewnątrz jest wydrążoną i zamieszkaną, zamyka w sobie pewną liczbę sfer spółsrodkowych jedne w drugich; przy obu zaś biegunach od 12 do 16 stopni jest otwartą; życie moje stawię dla tey prawdy, i gotow jestem wnętrze jey zwiedzić, jeżeli świat moje przedsięwzięcie wspierać i wspomagać zechce. J. Clewes Symmes z nadbrzeża Ohio były kapitan piechoty.

NB. Przygotowałem już do druku traktat o zasadach tego przedmiotu, w którym dowody powyższego twierdzenia przywodzę i daję klucz do różnych zjawień i złotą tajemnicę Doktora Darvins odkrywam. Nadgrodą zaś moją jest patronat tego i tamtego świata. Poświęcam go mojey żonie i dziesięciorgu dzieci. Doktora Mitchil, hrabiego Davy i barona Alex. Humbolta za orędowników moich obieram. Szukam i wzywam tylko stu odważnych towarzyszów dla przebycia morza północnego i lodowatego w poźney porze roku na reniferach w saniach. Doszedłszy do 82 stopnia szerokości, ręczę, że znaydziemy krainę ciepłą i bogatą, w rośliny i źwierzęta pożyteczne zamożną, a może i zaludnioną. Następney wiosny powrócić możemy. (Takiż list otrzymał i uniwersytet wileński).

zgodzić się na to, że przy biegunach są otwory, które weyście do wnętrza ziemi wolnem czynią: bo gdyby kiedykolwiek i bydź mogły, tedy woda układając się do równowagi z resztą wody, na powierzchni ziemi rozlaną, koniecznie otwory te do pewney głębokości napełnićby musiała; w takim przypadku, wypadałoby chyba przypuścić, że woda tam będąca, odwiecznym cudem, tworzy ściany prostopadłe, jak mamy odmalowane na niektórych obrazach przeyście izraelitów przez morze czerwone.

Że ziemia nie jest zupełnie zsiadłą bryłą, ale wewnątrz wydrążoną: więcey jest tego zdania, aniżeli przeciwnego; i wielu już badaczów przyrodzenia tak utrzymywało. Godne są zastanowienia zdania mianowicie Franklina (*), o czém także i Lichtenberg w dziełach swoich namienia (**). Podług Franklina naypodobnieysza jest do prawdy, że w czasie tworzenia się ziemi i innych ciał niebieskich, stalsze części, bardziey wewnątrz, a rzadsze wyżey osiadać musiały. Ze zaś podług prawa *Mariotta* powszechnie przyjętego, gęstość powietrza, a w ogólności i wszystkich płynów sprężystych, rośnie w stosunku ciśnienia (przynaymniey, ile nam te stopnie zagęszczenia i rozrzadzenia są znajome), przeto naymocniey ściśnione powietrze, jakiego w tym stanie nie znamy, jest naygęstsze, jak sobie

(*) *European magazine Aug.* 1793 *str.* 137.
(**) *Vermischte Schriften: Tom* 7, *str.* 69.

wewnątrz ziemi wystawić możemy. Wszystkie wodne, metalliczne i ziemne części, oraz woda spoczywałyby na tak zgęszczoném powietrzu, i tworzyłyby kulistą skorupę, którey grubość nie przechodziłaby dziesięciu mil niemieckich, gdyby ściśliwość powietrza była nieograniczona; a w takim przypadku woda, wcisnąćby się mogła na sążni 28929, żywe srebro na 42181, a złoto na 43528; skorupa zaś ta, większąby grubość mieć musiała, gdyby ściśliwość powietrza i wzrost jego gęstości miały swoje granice w stosunku ciśnienia. To ostatnie podobnieysze jest do prawdy: gdyż inaczey, gatunkowy ciężar ziemi w ogólności, (który podług *Maskelyna*, *Playfaira* i *Huttona* blizko $4\frac{1}{2}$, podług *Cavendisha* około $5\frac{1}{2}$, a, ile pamiętam, podług *Laplasa* blizko 7 wynosi) dalekoby większy bydź musiał. *Lichtenberg* w dziele wyżey pomienioném przytacza mniemanie, że przez to wiele zjawień w przyrodzeniu tłumaczyćby się dało, jako to: trzęsienie ziemi, suche mgły, odmiany barometru i t. d. W tomie 9 dzieł jego pod tytułem: *vermischte Schriften* na str. 329, o témże rozprawiając, utrzymuje, że zmiany powietrza, zależą naybardziey od działań chemicznych, odbywających się w odcinku kulistym. Znaydujemy także artykuł w dziele *Cormouls* (*), w którém stara się okazać, że ziemia wewnątrz jest wydrążoną, a jey

(*) *New Monthly magazine febr.* 1816.

skorupa naywięcey do 300 mil angielskich grubości mieć może; sądzi także, że wiele rewolucyy na powierzchni ziemi, jako wdarcie się wody między *Dover* i *Calais*, inaczey się wytłumaczyć nie daje.

Zaledwo powątpiwać można, że wewnątrz ziemi znayduje się *coś* takiego, co posuwając się zwolna od wschodu wewnątrz ziemi, sprawuje peryodyczne odmiany zboczenia i pochyłości igły magnesowey. *Steinhäuser* (*). Uważa to *coś* za małego planetę, który prawie w przeciągu 400 lat obieg swóy kończy. Gdyby tak było, tedy zapewne ruch ten, tak powolny, planetarnego ciała, wewnątrz ziemi zostającego, bardzoby małe mógł mieć podobieństwo do ruchu małego ciała niebieskiego, odbywającego swóy bieg około większego, skutkiem działania siły rzutu i siły przyciągania. Zdaje się owszem, że dla nadzwyczaynie wielkiego oporu tak gęstego środka, jakim bydź musi powietrze wewnątrz ziemi, ciało to, powolnieyszy ruch mieć musi, a ten może bydź skutkiem pociągania xiężyca i słońca, albo mieć jakie podobieństwo do nieco powolnieyszego krążenia płynu, w naczyniu

(*) U Pana professora Steinhäusera widziałem apparat, gdzie w sferze armillarney umieszczona była krótka sztabka magnesowa, w pochyłém i mimośrodowém położeniu, a igła magnesowa zewnątrz umieszczona, brała prawie tenże sam kierunek, jaki bierze na odpowiadających punktach ziemi. Rozumiem przeto, że dopóty opinii tey całkiem odrzucać nie należy, dopóki przez doświadczenia tym podobne, innych pewnieyszych nie otrzymamy wypadków.

okrągłém odbywającego się w czasie kręcenia.

Teraz niech mi wolno będzie do opinii drugich dodać własną, co w porządnym rzeczy rozbiorze, prostym tylko jest wypadkiem, a przynaymniey za czcze marzenie uważane bydźby nie powinno. Jeżeli ziemia podług *Franklina*, *Lichtenberga* i innych, jest skorupą kulistą, mocno zgęszczoném powietrzem napełnioną, tedy wyobrażenia o tém *Holberga*, teatralnego poety duńskiego, żartem w podróży podziemney *Mikołaja Klimm* rzucone, w rzeczy samey mogłyby w pewnym względzie bydź prawdziwe. Ponieważ przez mocne uciśnienie powietrza, cieplik się wydobywa, a ciało bardzo mocno ogrzane świeci (*), tedy koniecznie wypada, że w środku, gdzie ciśnienie ze wszystkich stron jest naymocnieysze, powietrze naymocniey ściśnione musi bydź massą świecącą i ogrzewającą, albo musi bydź pewnym gatunkiem środkowego słońca, które, jeżeli ściśliwość powietrza ma granice, tak wielkiém bydź musi, jak jest część powietrza

(*) Wydobywanie się światła i ciepła na słońcu i innych gwiazdach stałych, podług badań *Fraunhofera* nie może bydź wypadkiem palenia się lub żarzenia, a mniey jeszcze elektryczności, przeto byłoby może nieodrzeczy uważać to za prosty wypadek niezmiernie wielkiego ciśnienia atmosfery na tak wielkie ciało. Podług *Melanderhilma*, gęstości atmosfery na powierzchniach ciał niebieskich mają się do siebie jak kwadraty ciężkości na tychże ciałach; a ponieważ ciężkość na słońcu podług Herszela, 28 razy jest większa, aniżeli na powierzchni ziemi; więc ciśnienie atmosfery na słońcu, musiałoby około 780 razy bydź większém, aniżeli u nas na ziemi.

środkowa, więcey się wewnątrz uciskać niedająca. Ciało to, tak powolny bieg wewnątrz ziemi odbywające, a o którego bytności przekonywać się zdają odmiany w zboczeniu i pochyłości igły magnesowey, nie powinnoby się nazywać, jak chciano, *Plutonem* albo *Prozerpiną*, ale raczey *Nazar*: Holberg albowiem nadał mu to imie i słuszne ma do tego prawo, jako pierwszy, który myśl tę podał. A że także postrzegamy, iż wszędzie na powierzchni ziemi, gdzie tylko cokolwiek żyć może, rzeczywiście w odpowiednich stosunkach żyje, i to powszechném zdaje się bydź prawem natury; przeto nie zdaje się bydź niepodobném, że i wewnątrz powierzchnia ziemi, i ciała gatunku planetarnego, zamieszkane bydź mogą, chociaż nie takiemi może istotami, jak sobie Holberg wyobrażał. Jak widzimy świat powszechny nas otaczający, tak mieszkańcy wewnętrzney ziemi, widzą także na swoim zenicie słońce środkowe, oświecające całą powierzchnią wydrążoney kuli. Mieszkańcy tameczni, zapewne nie mają takiego o ciężkości pojęcia, jakie my mamy, ale przeciwne naszemu, i tak parci są ze środka gęstszego, który ich otacza, jak djabełki Kartezyusza w wodzie. To, co u nas jest ciężkiém, u nich za lekkie uważaném bydź powinno: ponieważ w zgęszczone powietrze daley wciskać się może; i przeciwnie, co my za lekkie uważamy, u nich bydź musi ciężkiém: albowiem siłą gęstszego powietrza bardziey jest zewnątrz parte, gdyż wszystko

musi mieć własność dążenia odpowiednią swojey gęstości, do zajęcia mieysca we właściwém sobie oddaleniu od środka. Dla teyże przyczyny mogą się tam znaydować doliny i góry, jeziora i rzeki, tak jak się znaydują na zewnętrzney powierzchni ziemi; takoż jeziora wodne, mogłyby się znaydować tylko w głębokich dolinach; na naywiększych górach, (to jest daley względem nich) mogłyby się znaydować tylko z żywego srébra. Kiedy u nas chmury tworzą się z bardzo lekkich waporów, tam mogłyby się tylko tworzyć, częścią z żywego srébra, częścią z ziarn złota i platyny, które, jeśli tam wartość mają, nie z ziemiby się dobywały, ale w wyższych warstach gęstey atmosfery, byłyby łowione. Głos w tak zagęszczoném powietrzu musi bydź niezmiernie wielki, tak, że podobnego coś do explozyi wulkaniczney dałoby się może słyszeć w całey wewnętrzney przestrzeni.

Zresztą nie chcę twierdzić, że wszystko to jest prawda; ale jeżeli podane od Franklina i Lichtenberga myśli są rzeczywiste, wszystko się z wielkiém podobieństwem do prawdy w takim stosunku znaydować musi.

(podpisano) *Chladni* (*).

(*) Doktor Chladni, z Drezna, znajomy ze swey teoryi akustyko-muzykalney i wielu innych dzieł szacownych, pracuje teraz nad wydaniem dzieła o istotach roslinnych, szczątkach pierwotnego świata, które się znaydują w warstach węgli ziemnych. (*R. D.*)

# POEZYA.

## z Lukrecyusza xięgi pierwszey, o przyrodzeniu rzeczy.

*(Poeta po wezwaniu Wenery, przypisaniu dzieła swego Memmiuszowi, wyłożeniu przedmiotu i pochwale Epikura, przystępuje do materyi swego poematu i stanowi za pierwszą zasadę, że żadna istota z niczego się nie rodzi i w nic się nie obraca; są tedy ciała pierwotne, z których się wszystkie inne uformowały i w które się rozrabiają; że chociaż te ciała pierwotne są niewidzialne, bytność ich atoli nie mniey jest pewna. Lecz nie mogłyby działać, ruszać się, ani nawet exystować bez czczości. Swiat tedy powstał z materyi i czczości).*

W przechod dusz wierzy Enni, co z Parnaskiey skały,
Zniosł wielbiony po włoskich ziemiach wawrzyn trwały.
Lubo on sam w swych pieniach wieczystych podaje:
„ Są mieysca, kędy leżą Acherontu kraje,
„ Gdzie ni ciała, ni dusze, po światła utracie,
„ Lecz blade jakieś dziwnie snują się postacie.
„ Jaki raz wyszedł k niemu boski cień Homera,
„ I rzewnie mu początki wszech rzeczy otwiera."
Dobrze się uczyć rzeczy, które są nad nami,
Jakiemi dąży słońce i xiężyc drogami,
Jaka siła rozżywia i lądy i fale,
Lecz, śmiertelni! dostawszy przenikłość w podziale,

Uczmy się naprzód naszey duszy przyrodzenia,
Rozróżniymy straszące myśl naszę widzenia,
Czyśmy czuwali żywo, gdy nas co dotknęło,
Nie jestli to niemocy, lub marzenia dzieło.
Wszak często przez sen trwożą i słuch nasz i oczy,
Ci, których kości ziemia już oddawna tłoczy.
Znam jak wiele trudności przekonać musimy,
Jaśniąc greckie badania łacińskiemi rymy.
Zraża mnie nowość rzeczy i skąpość języka,
Lecz jaki mnie los kolwiek w mey pracy spotyka,
Twoja cnota (*) miłemi przyjaźni owocy
Pokrzepi moje siły śród bezsennych nocy.
Bo z rytmem i z wyrazy nałamać się muszę,
Bym na rozdarcie ciemnot wlał światło w twą duszę.
Tey mgły ciągle wzmaganey złą umysłu trwogą,
Silne promienie słońca rozproszyć nie mogą,
Lecz bystre przyrodzenia i pilne badanie,
Któremu za początek niech to prawo stanie:
*Że nic się nawet cudem z niczego nie zrodzi.*
Niestety! tyle bojaźń nam śmiertelnym szkodzi,
Iż widząc ląd i niebo okryte tworami,
Mienim je dziełem cudu nie dochodząc sami.
Poznay więc, iż z niczego, nic nie trwa, ni żyje,
Wnet się ci przestrzeń naszey nauki odkryje.
Stąd już ci łatwo śledzić i bytność wszech rzeczy,
I sposob ich powstania mimo twórczey pieczy.
Jesli co jest z niczego, więc pocóż nasiona?
Każdyby twór powstawał z innych tworów łona,
Z fal morskich zrosłby człowiek, ród skrzelasty z lądu,
A krzewiąc się dziwacznym trefunkiem bezrządu,
Wół darłby się w obłoki, ptak orałby w dole,
Zwierz zmienny zamieszkałby raz stepy, raz role,

(*) Mówi do Memmiusza.

Drzewaby się odziały płodem coraz innym,
A tak nie podlegając pierwiastkom rodzinnym,
Bez pewney rodzicielki, mieszaniną brzydką,
Brałoby swoję bytność ze wszystkiego wszytko.
Teraz kiedy rzecz każda ma zdolność szczególną,
Każdey w krainę świata tak tylko przyyść wolno,
Jak został jey pierwiastek i zarod złożony,
Bo każda rzecz powstaje swojemi nasiony.
    Przecz róża pęka wiosną, kłos latem wypływa,
A mokra jesień słodkićm gronem jest szczęśliwa?
Jeśli nie z tey przyczyny, że twór rozradza się,
Dzielnością rzuconego nasienia w swym czasie.
Sprzyjaniem roczney pory ziemia rozżywiona;
Młodziuchny płod troskliwie wyprowadza z łona.
    Jeśli wszystko z niczego, na cożby się zdało,
Wyglądać pewnych czasów aż doyrzeje ciało.
Nagleby niemowlęta w młodzieńce urosły,
I z ziemi wystrzeliłby razem dąb wyniosły.
Co gdy fałsz; zwolna rzeczy z nasion swych powstały,
Strzegąc w swym rodzie prawa tych, co je wydały.
    Widzim, iż bez powietrzney w pewnych porach wody,
Ziemia się nie odziewa wesołemi płody.
Rodzay istot żyjących za karmi pozbyciem,
Ani się krzewić może, ani cieszyć życiem.
    Czemu natura takich ludzi nie sprzyczyni,
Coby mogli przebiegać w brod morskie głębini,
I wielkie góry siłą rozrywać ramienia,
I przezwyciężać życiem mnogie pokolenia?
Temu iż pewną miarą nadano zarody,
Które wiecznie wywodzą jednostayne płody.
Gdy tak utwor w przyjemną bramę życia wchodzi,
Mów mi kto jeszcze, iż się co z niczego rodzi.
    Złotem się żniwem płonne nie kryją bałchany,
A gęstym szumi kłosem smug pługiem zrzezany:

Znaczy się, iż są ziarna, które z ziemi wskrzesza
Rusząc jey płodne wnętrze, naroże lemiesza.
Inaczey w stepach wolno rosłyby z pokojem,
I weseley, niż w polach ludzkim zlanych znojem.
Jak nic z niczego, tak nic zgubie nie podpada,
Wszystko się w nieśmiertelne pierwiastki rozkłada:
Naglęby rzeczy nikły z oczu nam wydarte.
Cóż czyni siła łomiąc ich związki uparte,
Bądź gdy młotem roztrąca skupione drobiny,
Bądź gdy rozpiera biegąc próżnemi szczeliny.
Wraca je swoim ziarnom, proszkom lub nasieniu,
Lecz niczego natura nie puszcza zniszczeniu.
Jeśli czas tłukąc rzeczy swym żelaznym prętem,
I zarody ich z niemi wytraca ze szczętem:
Skąd wieczną koley źwierząt prowadzi wenera?
Czemu się paszy buynych ziemi nie przebiera,
Co krzewią, żywią, trwalą pokolenia setne:
Skąd sklep nieba ma zawsze to powietrze świetne,
Skąd morze sobie starczy, skąd te żywe zdroje,
I te odległe rzeki ciągną wody swoje.
Co gdy wszystko znikome, więc upłynne lata
Wyjąćby je powinny już dawno z xiąg świata.
Na toż wiek je wiekowi podawał zamierzchły,
By tylekroć wskrzeszane dziś z oczu nam spierzchły.
Nieskończoney trwałości niosą w sobie godło,
Jakież jest ramie, coby w nicość je przywiodło?
Patrz, jak różnemi węzły wszech rzeczy nasiona,
Jak ich wieczna posada w sobie upleciona!
Tak jest, silniey, czy słabiey, to zawsze chroniło,
Swiat cały od upadku pod jaką bądź siłą.
Samoby ztarcie niosło dwóm tworom zniszczenie:
Moc nie traci, lecz tylko psuje ich spojenie.
A kto ztąd mierzysz całey ruinę roboty,
Stargay wprzód łańcuch świata i wieczność istoty.

Zgonem jedney rzecz druga wznosi się do góry,
Gdy bóg powietrza lunie deszcz z ogrzaney chmury.
Przez łono matki ziemi płyn buyny przepada,
Zniknął, lecz się nim ziemia zapłodniła rada.
Drzewa się zielonemi przyodziały szaty,
Rosną same i owoc przynoszą bogaty.
Ten żywi ród śmiertelnych, różne źwierzów tłuszcze,
Pieniem ptastwa młodego brzmią cieniste puszcze.
Budowne miasta kwiatem krászą się młodzieży,
Tu spasła w trawach trzoda zmordowana leży.
Dęte wymiona białym spływają rozciekiem,
Tu nowy samém jeszcze płód karmiony mlekiem.
Igra drżącemi nożki na pulchney murawie,
Tak wieczność rzeczy w różney coraz jest postawie.
Pod berłem przyrodzenia wieczystą koleją,
Jedne istoty rosną, gdy drugie niszczeją.

Rzekłem, że jak z niczego nie wyszły jestestwa,
Tak nic nie zdoła wrzucić stworzeń do nicestwa.
Lecz spytasz, nieufności otoczony mrokiem;
Wszystkichże ciał postaci rozeznam mém okiem?
Nie, móy Memmi! wiele ich przed źrzenicą znika,
A człek je z samych skutkow poznawać przywyka.

Patrz, gdy wicher sił swoich na morzu probuje,
Kłóci ogromne nawy, obłoki wojuje.
Kładzie wieczyste dęby lecąc przez las głuchy,
Gór wierzchowiska tłucze strasznemi wydmuchy.
Broiąc wściekły dnem morze postawił do góry,
Liść, wodę i kurzawę miece w czarne chmury.
Podobny rzece, którey częste niepogody,
Szumiąc z gór nagłym spadem umnożyły wody,
Zmieconym gruzem, drzewy, bystrzy się i zżyma,
Już na niey most warowny żaden nie dotrzyma.
Bije silno na tamę wzdęta przez strumienie,
Rwie z hukiem skalną groblę, dnem wlecze kamienie.

A gdy wiatry w zapędzie, jak nabrzmiałe wody,
Tocząc przed sobą klęski miecą się w zawody.
Skręcają wierzchy gmachów, a ciężkim pogromem,
W zawrotach ląd i morze pokrywają łomem.
Muszą bydź ciała ślepe gdy jedne udziały,
Mają ze strumieniami widomemi ciały.
Dają wdzięczne wyziewy smugi ubarwione,
Lecz jak ci nozdrze łechcą, czy postrzegasz one?
Możeszże okiem schwytać kształt ciepła lub chłodu,
Doyrzałli kto słów kiedy rzeczonych obwodu?
Przecież musi mieć bytność, co na zmysły działa,
Bo spotykać się z sobą nie mogą, jak ciała.
Na brzegu gdzie się fala łomiąc w mgłę rozpryska;
Do rozwieszoney szaty wilgoć się naciska.
Też rozpiętą wysusza wnet słoneczna spieka,
Widziałżeś jak osiada, jak woda ucieka.
Po upływie lat wielu widzimże się z cienia,
Noszonego na palcu objętość pierścienia.
Sciek dachu głaz wydrąża, a naróg stalony,
Skrycie ubywa idąc z pługiem przez zagony.
Sciera ustawna stopa drogi skałą słane,
A stojąc w mieyskich bramach posągi miedziane.
Niosą dłoń wycieńczoną witaniem przechodnia,
Zdołaż śledzić ten ubyt oczu mych pochodnia?
Doyrzyż wzrok naybystrzeyszy, jak czas z przyrodzeniem,
Trudzi się członków naszych wolném rozwinieniem.
Jak starością i nędzą twór marnieje cały,
Jak zwieszone podgryza słony bałwan skały.
Taje rzecz, czyjaż ręka robi to ubycie?
Przyrodzenie ciałami zawiaduje skrycie.
Skutki daje, lecz chowa nam swoję robotę,
Próżno szukasz, jak niszczy co chwila istotę.
Lecz samemiż jest tylko świat wypełnion ciały,
Miąszo zbity? nie, Memmi! są średnie przedziały.

Czczość w nich osiadła, rozciąg niezawarty próżny,
Poznay to, żebyś nie legł w błędzie nieostróżny.
Byś mógł krokiem bezpiecznym ogół światów mierzyć,
Nie nurzać się w wątpieniach, mey nauce wierzyć.
Wiadomo, iż ruchliwość, ta wszystkich ciał własność,
Działać nie może zgoła, przez bezśrednią ciasność.
Wnetby się wszystko sparło, ruchby wieczny zginął,
Żadenby twór przed drugim ściany nie uchynął.
Zarody w jedno mieysce skupione drętwieją,
Bez ruchu nic się życia nie cieszy nadzieją.
Patrz teraz na ląd żywy, na ruchome morza,
Na różne niebieskiego obróty przestworza,
Patrz jak ze skał zroszonych obfity pot płynie,
Wilgoć zdrojowa w ciemne przepada jaskinie,
Karm po żyłach źwierzęcych rozprasza się w pary,
Sok biegąc po roślinach przez pnie i konary.
Wzrost im daje, owocem słodkim je okrywa,
Głos przez rygle, przez grube ściany przelatywa.
Droszcz kości wskróś przenika; są więc próżne pory.
Gdzie się jedne drugiemi przesiękają twory.
Czemu kłąb welny z bryłą ołowiu podobną,
W równym obwodzie ciężkość chowają osobną?
Bo w ciałach czczość odmienna jest gwichtem ciężaru,
Stąd różność wagi w ciałach jednego wymiaru.
Ażebyś się znamiony nie mógł fałszu imać,
Chcę zagrodzić. Nie wierzay tym, którzy śmią trzymać.
Że jeśli jasnołuski ród strumienie dzieli,
Płynne sobie gotując gościńce w topieli.
Po ustępie ryb woda na swe mieysce wpływa,
Skutkując ruch bez czczości. Nauka fałszywa!
Bo jak postąpi ryba, gdzie się płyn nie poda,
Gdzie ryba się nie ruszy, jak tam wpłynie woda,
Odbierz więc ruch istotom, lub przyznay czcze strony,
W których mieć musi wolne pole twór ruszony.

Gdy dwa sprężyste ciała gwałtowny zbieg zetrze,
Rozskoczą się, czczość wpada, gdzie było powietrze.
A choć ze wszech stron cisnąc, plac swóy odzyskało,
Nie razem, naprzód brzegi, potém przestrzeń całą.
Lecz powie kto, ściśliwość powietrza to działa,
Że się mimo czczość zwarte rozskakują ciała.
Fałsz: bo cóż wnet posiądzie plac tych ciał podróżnych,
Jak się powietrze ściśnie, gdy mieysc nie ma próżnych.
Rzućmy więc mdłe wykręty, gdy czczość w rzeczach widać,
Mógłbym ci dla poparcia moc dowodów przydać.
Lecz już twa bystrość sama tym szlakiem pobieży,
Podobna ogarowi gdy źwietrzy trop świeży,
Sledzi źwierza błądzące po bezdrożnych górach,
I w głębokich znayduje skryte leże borach.
Wpadniesz w ćmę rzeczy krętym zwikłanych łańcuchem,
I wynaydziesz w nich prawdę wiedziony jey duchem.
Myśl sam tylko; bo jeśli chcesz oziębły zwlekać,
Nic dobrego ci wcześnie nie mogę przyrzekać.
Tylko trwożę się z sobą by starość ostygła,
Węzłów życia naszego pierwey nie rozstrzygła.
Nim ze źródeł obfitych naciągnę dość ducha,
A z chętney piersi lejąc do twojego ucha.
Wdzięcznym bogów językiem zdołam naostatek,
Swiateł ci na rzecz każdą rozniecić dostatek.

## WIADOMOSCI LITERACKIE.

### Uniwersytety, Akademije, Towarzystwa uczone.

Cesarski uniwersytet wileński d. 30 czerw., kończąc prace roku szkolnego miał publiczne posiedzenie, które Rektor zagaił przemową,

poniżey tu umiesczoną; potém professor wysłużony radca kollegialny Życki, czytał wiadomość o życiu i pracach uczonych zeszłego professora kanonika katedralnego wileńskiego X. Franciszka Narwoysza (umieścimy ją w następującym numerze); daley czytane były dary w roku upłynionym szkolnym dla pomocy nauk i szkół w wydziale uniwersytetu, uczynione przez towarzystwa uczone i osoby szczególne; także lista osób, którym po odbytych ścisłych examinach przyznane zostały stopnie uczone; tudzież ogłoszone imiona uczniów, którzy za szczególnieyszą w naukach pilność i postępek otrzymali nagrody, ci są: w oddziale nauk fizycznych i matematycznych: Ignacy Fomberg nagrodę r. s. 100, Michał Iwanowski i Hipolit Żyliński *accessit*, a Bruno Szemioth i X. Arseni Chrolkowski pochwałę. W oddziale nauk lekarskich: Alexander Woelk nagrodę w instrumentach chirurgicznych, Ferdynand Nowicki w instrumentach położniczych, a Adam Adamowicz i Jan Ilkiewicz *accessit*. W oddziale nauk moralnych i politycznych: Ignacy Jasinkowicz i Symon Dowkont nagrodę po połowie, a Wincenty Ihnatowicz pochwałę. W oddziale literatury i sztuk wyzwolonych: Walenty Wańkowicz, nagrodę rub. sr. 100, Felix Kołakowski dwie trzecie części nagrody, Antoni Hlebowicz jednę trzecią część nagrody, Dominik Bartoszewicz *accessit*, a Józef Kowalewski i Mikołay Kozłowski pochwałę. Nakoniec całe zgromadzenie udało się do kościoła akade-

mickiego ś. Jana, gdzie dla złożenia Bogu dziękczynień odśpiewany został Hymn ś. Ambrożego.

Oto jest zagajenie tego posiedzenia przez Rektora uniwersytetu.

Przymiot człowieka, jako jestestwa rozumnego szczególny, jest sposobność doskonalenia sił jego. Dar ten od Stwórcy jemu jedynie nadany, stawi go na tym świecie w rzędzie istot naydoskonalszych. Rozwinięcie tey sposobności, jest przedmiotem wielkim i nayważnieyszym edukacyi i oświecenia publicznego: jest jedynym celem nauki: jest naypewnieyszym środkiem uszczęśliwienia rodzaju ludzkiego: jest potrzebą niezbędną każdego człowieka: jest własnością jego przyrodzoną, która go czyni jedynie jestestwem towarzyskiém. W życiu społecznóm Dawca wszelkiego dobra przygotował wszystkie środki i pomoce dla osiągnienia wydoskonalenia sił umysłowych człowieka. W społeczności więc naypierwszą i nayistotnieyszą pomoc ludzie winni sobie w rozwinięciu sposobności wydoskonalenia się; i dla tego, przez wszystkie wieki i narody, między naywiększemi dobroczyńcami dla rodzaju ludzkiego, liczeni są ci, którzy pracą, dostatkami, lub innemi drogami, pomoc tę dla człowieka przynieśli, i dla których poźne pokolenia odnawiają liczne pomniki głębokiego uczucia wdzięczności. Byli dawniey, są i teraz ludzie cnotliwi i wspaniałomyślni, którzy mają sobie za naymilszą powinność i jedyne ukontentowanie,

przykładać się wedle możności do rozszerzenia publicznego oświecenia. Liczne fundusze przodków, które w tych prowincyach stanowią dochód na utrzymanie tego uniwersytetu i wielu szkół publicznych, a którym winniśmy wiekopomną wdzięczność, są jawnym tey prawdy dowodem. Pamiętny na zawsze, i w xięgach historyi państwa rossyyskiego nigdy niezatarty rok 1803, w którym Nayjaśnieyszy Cesarz ALEXANDER I, nayłaskawiey, oby w naydłuższe lata nam panujący Monarcha, oyciec dobroczynny ludów, które Opatrzność berłu jego naypotężnieyszemu poddała, zlewając dobrodzieystwo na całe obszerne imperyum, przez ustanowienie uniwersytetów i szkół publicznych, raczył nayłaskawiey, z oycowskiem uczuciem, wezwać poddanych swoich do wspierania monarszych jego zamiarów, w sprawie powszechnego oświecenia; z naywspanialszém zapewnieniem, iż pomoc w tym przedmiocie czyniona, naymilszą rozkosz sercu jego przyniesie. Wola ta Naywyższa i życzenie, obudziły uczucia wspaniałomyślne w obywatelach. Od tey epoki liczba dobroczyńców dla dobra edukacyi i oświecenia publicznego, pomnożyła się i pomnaża się codzień: jedni talentami swojemi i osobistą posługą, drudzy hoynemi ofiarami z dostatków swoich, ułatwiają doskonalenie się dla człowieka, i podniesienie go do rzędu jestestw rozumnych, cnotliwych i użytecznych. Zakres czasu zagajenia posiedzenia ninieyszego, nie dozwala mi, oddać winnego uczcze-

nia dla wszystkich tych, którzy w imperyum prawdziwą zasługę w rozszerzeniu oświecenia położyli. Historya wzrostu nauk i oświecenia w Rossyi, poda wiekopomney pamięci ich imiona i czyny. Namienić tu tylko z obowiązku winienem: jakie dobrodzieystwa spłynęły na edukacyą publiczną w wydziale uniwersytetu naszego w biegu roku naukowego, który kończymy.

W roku 1817, JO. Xiążę Czartoryski, kurator uniwersytetu wileńskiego i jego wydziału, jeden z naygorliwszych dobroczyńców dla edukacyi publiczney, zwiedzając uniwersytet i niektóre szkoły, między innemi, obrócił szczególniey uwagę swoję na szkoły parafijalne i wieyskie, które służyć powinny dla pierwiastkowego i istotnego oświecenia większey części ludu, naywięcey pomocy tey dobroczynney potrzebującego.

Przy ugruntowaniu na pewnych zasadach powszechnego oświecenia, zamiarem monarszym dobroczynnym było: rozciągnąć toż oświecenie na wszystkie stany i klassy ludu; żeby zaś to tém łatwiey do skutku doprowadzić, ukazem przez senat dnia 26 sierpnia 1811 ogłoszonym, wezwani zostali obywatele, przywiązani szczególniey do dobra edukacyi i oświecenia, na dozorców honorowych szkół po powiatach. Przez nowych tych urzędników w hierarchii naukowey, połączeni są obywatele z innymi urzędnikami szkolnymi do wspólney, gorliwey i czynney pomocy, w rozszerzeniu krajowego oświe-

cenia. W duchu tey monarszey ustawy, JO. Xiążę Kurator w roku 1818, przepisał instrukcyą dla dozorców honorowych szkół, z wyjaśnieniem prawideł i obowiązków ich powołania, w których między innemi, za nayważnieyszy obowiązek położył: staranie o szkoły początkowe czyli parafijalne i wieyskie, aby przez swoje związki obywatelskie, do ożywienia ducha gorliwości w obywatelach świeckich i duchownych, przyłożyli się skutecznie do zaprowadzenia i rozszerzenia szkół parafijalnych, zakładów naukowych tak istotnie potrzebnych i naypierwszych. Wezwani obywatele na urząd dozorców honorowych, z ochotą poświęcając się posłudze tey tak ważney, gorliwością swoją sprawili w krótkim czasie to, czego staranie ciągłe zwierzchności edukacyyney dotąd otrzymać nie mogło. Po wielu już bowiem powiatach, stan szkół parafijalnych został dokładnie wyjaśniony: opisane zostały szkoły początkowe, które po większey części staraniem, gorliwością przykładną, i kosztem plebanów są już zaprowadzone i utrzymywane. Przedsięwzięte środki do zaprowadzenia z czasem tam, gdzie ich nie ma. Nadesłane raporta od niektórych dozorców honorowych szkół, przekonały uniwersytet, o gorliwości czynney i pożyteczney tych nowych urzędników publicznych. Godzi mi się, i owszem winienem wymienić tu, acz po krótce, czynności i posługi obywatelskie, przynaymniey niektórych dozorców honorowych dla publicznego oświecenia.

Dozorca honorowy szkół powiatu szawelskiego JW. Eustachy Karpp, nowo wybrany i potwierdzony na ten urząd, zajął się czynnie zwiedzeniem pilném wszystkich parafiy tego powiatu, których liczba jest 26, i znalazł rzeczywiście utrzymywanych szkół parafijalnych 23, a w nich uczących się dzieci obojey płci 918. W trzech zaś parafijach, niemających dotąd szkół, otrzymał zapewnienie od plebanów i kollatorów, iż na rok przyszły będą zaprowadzone. Tenże dozorca złożył świadectwo o szczególném i gorliwem staraniu w utrzymywaniu szkół parafijalnych dla plebanów: łuknickiego, JX. Żakiewicza, tryskiego, JX. Ryingayły, wiekszniańskiego, JX. Bitowta, żagorskiego, JX. Pawłowskiego, szakinowskiego, JX. Bowkiewicza, radziwiliskiego, JX. Turskiego, waygowskiego, JX. Tomaszewicza, i dla kanonika Woytkiewicza plebana w Gruździach. Szczególniey zaś chwalebny i naśladowania godny przykład wystawia w osobie altarzysty JX. Połwiańskiego, który przy szczupłym bardzo swoim dochodzie, powodowany prawdziwą miłością bliźniego, własnym staraniem i kosztem szkołkę zaprowadził, i sam z rzadkiém poświęceniem się pełni obowiązki nauczyciela, udzielając przytém ze szczupłego swego funduszu na wsparcie ubogich uczniów.

Dozorca honorowy szkół ptu telszewskiego JW. Antoni Baron Rönne, z równą starannością zwiedził wszystkie parafije tego powiatu, których liczba jest 20, i znalazł

20 szkół parafijalnych, i 6 wieyskich, a uczących się w nich dzieci obojey płci 932. Życzyćby należało, aby powiat telszewski był przykładem dla innych, aby żadney parafii nie było bez szkoły początkowey. Tenże dozorca oddaje świadectwo szczególne gorliwości i staranności o dobro szkół parafijalnych plebanom: w Siadach X. Rowbickiemu, w Twerach X. Butowiczowi, w Łaykowie X. Rymkiewiczowi, i kanonikowi żmudzkiemu X. Zarębie, zaymującemu się dozorem szkoły paraf. w Worniach. Zaświadcza także, że szkoła parafijalna o 2 klassach w Kretyndze, utrzymywana przez XX. Bernardynów, licząca uczniów 279, dobry porządek swóy, i wykładanie pożyteczne nauk, winna gorliwości i staraniu przełożonego tey szkoły JX. Zawadzkiego.

Dozorca honorowy szkół ptu upickiego WJP. Józef Szyszło, znany z swojey czynności w obywatelstwie, zwiedził z naywiększą starannością wszystkie parafije swego powiatu, wchodząc pilnie w stan szkół parafijalnych, i badając o fundusze na nie, znalazł: że w tym powiecie, liczącym 26 parafiy, szkół parafijalnych jest tylko 16, a uczących się dzieci obojey płci 285. Mała wprawdzie liczba szkół parafijalnych na tak ludny powiat; dozorca honorowy czyni nadzieję, że wielu obywatelów i plebanów, przyłożą się nadal do powiększenia liczby zbawiennych tych zakładów. Z zaszczytem i chlubą dla powiatu upickiego wymienić tu winienem szczególnego dobroczyńcę dla

szkół początkowych. P. Daniel Ciołkiewicz, obywatel powiatu tego, uczuciem ludzkości powodowany, i przejęty potrzebą stosownego oświecenia dla klassy rolniczey, aktem swoim wieczystym, w roku 1819 dnia 10 grudnia, i przez władzę edukacyyną zatwierdzonym, przyjął na siebie obowiązek wystawienia domu szkolnego w majątku swoim Szwoynikach, na 100 uczniów, z mieszkaniem dla nauczyciela, któremu oprócz pensyi rub. sr. 40 na rok, dostatnią ordynaryą do wygodnego życia wystarczającą, z majątku swego nazawsze przeznaczył. W planie zaś swoim zamierzył: ażeby dzieci włościańskie, prócz czytania, pisania, i rachunków, były wprawiane do prac rolniczych i ogrodowych, które nieoddzielném są zatrudnieniem od ich stanu. Dzieci bowiem włościańskie, obok nauki, nie powinny tracić przywiązania do swojego stanu, i odwykać od życia i zatrudnień wieyskich. Szkoły parafijalne posłużyć powinny dla zachęcenia ich do zamiłowania pracy i stanu rolniczego. P. Ropp obywatel tegoż powiatu, starosta pokroyski i żydykański, powodowany chwalebną gorliwością, przedsięwziął w majątku swoim założyć szkołę podług metody Lankastra, i uczynił do tego potrzebne przygotowania. Dozorca WJP. Szyszło, złożył także świadectwo o szczególney gorliwości dla plebanów: szadowskiego kanonika żmudzkiego X. Rupeyki, który własnym kosztem utrzymuje szkołę paraf. o 2 klassach w Szadowie, w którey więcey sta uczniów ko-

rzysta z dobrodzieystwa edukacyi. Dla plebana podbirżańskiego X. Kochanowskiego, który ze szczupłego funduszu swojego szkołę paraf. ze szczególną gorliwością dla dzieci swych parafijan utrzymuje.

Na powiat rosieński ze względu na rozległość i ludność, dwóch jest przeznaczonych dozorców honorowych, to jest: na szkołę krozką i rosieńską z częścią przyległą powiatu JW. Chlewiński Michał, a na szkołę datnowską i kieydańską z częścią dalszą tegoż powiatu JW. Józef Białłozor. Pierwszy z nich zwiedził z pilnością wszystkie parafije, i dokładnie opisał stan szkół parafijalnych. Znalazł we 27 parafijach, do jego dozoru należących, szkół parafijalnych 20 i wieyskich 5, uczących się zaś obojey płci dzieci 445. Szczególniey zaś przykładających się do dobra instrukcyi wymienia dozorca plebanów: retowskiego JX. Iwanowicza, szyłańskiego JX. Dargiewicza, i Mansyonarza filii wodźgirskiey JX. Serafinowicza, który, nie mając żadnego funduszu, sam odbywa obowiązki nauczyciela. Nadto pastora ewangelickiego w Taurogach Jana Szczesnego, który, prócz troskliwego dozoru nad 5 szkołami wieyskiemi, powodowany samą ludzkością, szczepi wakcynę bez żadney nagrody.

Ze 4rech powiatów gubernii wileńskiey dotąd otrzymane raporta o stanie szkół początkowych, okazują czynność dozorców honorowych, i ich skuteczną pomoc w edukacyi, gorliwość plebanów szczególniey w prowincyi żmudzkiey. W tém mieyscu winie-

nem oświadczyć wdzięczność biskupowi dyecezyi żmudzkiey, JO. Xięciu Giedroyciowi, który pasterskiém swojém rozrządzeniem, zachęcił plebanów do zaprowadzenia i utrzymywania szkół parafijalnych; a ci posłuszni głosowi pasterza, i wierni swemu powołaniu, usiłują nieść skuteczną pomoc sprawie oświecenia publicznego.

Uniwersytet i od innych dozorców honorowych z czasem czeka podobnego wyjaśnienia stanu instrukcyi początkowey, w innych częściach wydziału swego. Nie mogę przemilczeć w tem mieyscu o szczególnych pomocach i o rzadkiey gorliwości w rozszerzeniu edukacyi i oświecenia ze wszech miar szanownego, byłego za czasów polskich świątłego członka kommissyi edukacyyney oboyga narodów, Biskupa dyecezyi łuckiey, członka honor. uniwersytetu naszego, X. Cieciszowskiego, który aktem uchwały duchowieństwa w roku 1803, zaprowadzenie szkół początkowych przy kościołach parafijalnych i zgromadzeniach zakonnych zapewnił, a w roku 1819 w liście pasterskim okolnym wydanym, wzywa całe duchowieństwo, aby wierne swojemu powołaniu, zaymując się pasterskiemi obowiązkami trzód sobie powierzonych, starało się naygorliwiey oświecać lud przez zaprowadzenie i utrzymywanie szkół parafijalnych. Czyn ten dobroczynny znalazł naśladowcę w osobie JW. Biskupa dyecezyi kamieniec-podolskiey Mackiewicza, który w roku 1818, podobnym powtórnym aktem duchowieństwa urządził,

aby przy każdym kościele parafijalnym i zgromadzeniach zakonnych szkoły parafijalne były zaprowadzone. Podobne czyny i gorliwość obywatelska upowszechnione, każą się spodziewać nieomylnie, iż szkoły początkowe staną się powszechnemi w kraju, i że tym sposobem na większą część ludu, który dotąd nie miał sposobności doskonalenia się, dobrodzieystwo oświecenia będzie rozciągnione, i że nayłaskawszy Monarcha z pociechą oglądać będzie, pomyślne owoce starań swoich oycowskich.

Wynaleziony w tych czasach sposób ułatwienia nauki w szkołach początkowych, tak zwany Lankastra, czyli sposób wzajemnego uczenia, który szczególną zaletę ma, że wielu uczniów razem w jedney szkole, pożytecznie uczonych bydź może; że ułatwia naukę początkową, mianowicie czytania, pisania, i rachunków; i że dzieci są wprawiane wcześnie do pewnego porządku i do ciągłey uwagi, co rzeczą było dotąd nay-trudnieyszą. Gdy ten sposób w innych krajach został użyty i w stolicy zaprowadzony, gorliwość obywatelska i w naszych prowincyach śpieszy korzystać z tego wynalazku. Rok pierwszy upływa, jak zaprowadzone zostały szkoły wzajemnego uczenia, jedna w domu dobroczynności, druga przy uniwersytecie w Wilnie, a trzecia w szkole johaniszkielskiey. Liczne dochodzą do uniwersytetu odezwy od obywateli, życzących mieć nauczycielów do zaprowadzenia podobnych szkół; wielu zaś przysłało dobrane osoby dla

nauceenia się tey metody, aby w szkołach, u siebie zaprowadzić się mających, tego sposobu uczenia użyli. JW. Gubernator miński, który z urzędu swego gorliwie przykłada się o pomnożenie szkół parafijalnych, i chcąc w niektórych mieyscach zaprowadzić szkoły wzajemnego uczenia, nakłonił XX. Bernardynów, utrzymujących szkołę paraf. w Mińsku, że przysłali dwie osoby ze swojego zgromadzenia, które pilnie i z pożytkiem uczą się tey metody w szkole przy uniwersytecie. Otworzyć się mająca z początkiem roku szkolnego następującego szkoła, ukazem monarszym nayłaskawiey potwierdzona, dla organistów i nauczycielów parafijalnych, w którey 20 uczniów na koszcie z funduszu edukacyynego, mają brać usposobienie stosowne do ich powołania, jest nowém dobrodzieystwem dla szkół początkowych i oświecenia publicznego.

Gdy ten stan jest rzeczy co do szkół początkowych, szkoły wyższe ciągle wzrastają i doskonalą się, w których liczna młodź obywatelska, ułatwioną coraz bardziey ma dla siebie edukacyą, pod czułą i dobroczynną opieką ministra spraw duchownych i oświecenia publicznego JO. Xięcia Golicyna, który wrodzoną sobie troskliwością, starannie zaradza potrzebom naymnieyszym edukacyi publiczney. Pomnożone są w tym roku w szkołach, pomoce naukowe w xiążkach i w niektórych narzędziach: porobione są przygotowania do wystawienia lub poprawienia budowli potrzebnych szkol-

nych: przedsięwzięte są środki zaprowadzenia szkoły powiatowey w części odległey Ukrainy, w którey dotąd nie ma żadnego zakładu naukowego, i pomocy do oświecenia. Uniwersytet zaś sam, jako źródło oświecenia dla tego wydziału, w roku tym został wzbogacony znaczną liczbą xiąg, zakupionych do swojey Biblioteki i wielu narzędziami fizycznemi, sprowadzonemi od naylepszych artystów zagranicznych. W roku tym wróciły z wojażu 4 osoby, które dla doskonalenia się były wysłane i zajęły się pożyteczném dawaniem kursów nauk, a cztéry bawią jeszcze za granicą, pracując nad usposobieniem siebie do posługi użyteczney w uniwersytecie i dla publicznego oświecenia. Ogłoszone konkursa do różnych katedr wakujących, podadzą sposobność zastąpienia ich godnemi professorami, na mieysce tych, którzy z kolei ludzkiey i porządku odwiecznego, świat ten opuścić byli przymuszeni. Bieg nauk więc w różnych swoich gałęziach, będzie dopełniony. W roku szkolnym kończącym się, zasmucony został uniwersytet stratą znakomitych mężów, którzy z rozrządzenia Naywyższego, z tym światem pożegnali się. *Naprzód:* z grona swego ś. p. Jana Andrzeja Lobenweina professora anatomii i medycyny sądowey, dziekana oddziału nauk lekarskich, stanu konsyliarza i kawalera, który w wieku 60 życia, a w roku trzydziestym trzecim prac nauczycielskich w tym uniwersytecie na dniu 12 stycznia roku idącego po chorobie kilko-mie-

sięczney, z żalem familii i tych wszystkich, którzy go znali, umarł. *Powtóre:* Członków swoich honorowych; Aloizego Felińskiego, dyrektora lyceum wołyńskiego, który zszedł z tego świata na dniu 12 lutego r. idącego, a którego stratę nieodżałowaną opłakuje lyceum wołyńskie i literatura polska. X. Xawerego Bohusza prałata katedry wileńskiey, który na dniu 4 kwietnia roku idącego świat ten pożegnał, a który naydawnieyszy z członków uniwersytetu, wiele ważnych posług dla dobra publicznego oświecenia uczynił. Jana Lerneta doktora medycyny, który na d. 22 maja przeszłego w Krzemieńcu życie zakończył, a który prawie cały swóy fundusz, przez ciąg życia troskliwie zbierany, wcześnie za życia swego z górą 200,000 złch oddał na fundusz dla czterech uczniów utrzymać się mających przy lyceum wołyńskiém, a w testamentowey swojey woli, na przypadek śmierci pozostałego syna małoletniego, i resztę funduszu swego na edukacyą dwóch uczniów przy lyceum wołyńskiém rozrządził.

Przybyli zaś do liczby członków honorowych uniwersytetu tuteyszego w roku idącym szkolnym: Waleryan Ludwik Brera professor kliniki w uniwersytecie padewskim; Alexander Hr. Chodkiewicz kasztelan Królestwa Pol; Jerzy Santi professor historyi naturalney w uniwersytecie pizańskim; Wacław Hanke professor literatury słowiańskiey, przy muzeum narodowém czeskiém w Pradze; Józef Twardowski podkomorzy i do-

zorca honorowy szkół powiatu pińskiego, Salvator Dall Negro professor fizyki w uniwersytecie padewskim.

Kończę to moje zagajenie, obracając do ciebie głos móy młodzi akademicka! dla którey Opatrzność naywyższa przygotowała wszystkie środki i pomoce, do oświecenia i wydoskonalenia się w teytu świątyni nauk; kończysz bieg roczny nauk, a dla mnie naymilszą jest pociechą, że patrząc na twoje postępowanie zgodne z przepisami zwierzchności, i na twoje pilne i ochocze przykładanie się do nauk, mogę ciebie pożegnać, pełen nadziei, że wychodząc na świat w każdém powołaniu, w którém cię Opatrzność postawi, zrobisz zaszczyt dla uniwersytetu i twoich nauczycielów, pociechę dla rodziców, pożytek dla Monarchy i kraju, a sławę dla siebie.

---

*Konkurs do katedry anatomii w uniwersytecie królewsko-warszawskim.*

Rada królewsko-warszawskiego uniwersytetu, stosownie do reskryptu kommissyi rządowey wyznań religiynych i oświecenia publicznego, z dnia 10 czerwca r. b. pod liczbą 3621, podaje do wiadomości, iż katedra anatomii w wydziale lekarskim dotąd tymczasowie zastępowana, ma bydź stale w dniach pierwszych października roku bieżącego osadzoną. Ubiegający się o nią dopełnią następujących warunków:

1. Napiszą rozprawę z tematu: „Organów „centralnych systematu czułego opisać

„budowę, i właściwe przeznaczenie, oraz „stosunek między temi zachodzący wyłożyć.“

Rozprawę tę niepodpisaną, lecz tylko oznaczoną godłem, przeszlą do rady królewsko-warszawskiego uniwersytetu naydaley na dzień 20sty września roku bieżącego.

2. Oprócz rozprawy załączą osobno opieczętowane kwalifikacye, do których należą: *a*) Curriculum vitae et studiorum. *b*) Do nich należące świadectwa w oryginałach. *c*) Swiadectwa oryginalne publicznego urzędowania; z wyrażeniem na kopercie godła tegoż samego, jakie na rozprawie będzie zapisane.

3. Na dniu 30 września stawią się ubiegający osobiście w wydziale lekarskim, gdzie na tablicy akademickiey, wystawione będą godła tych rozpraw, które od wydziału za dostateczne uznanemi zostaną. Tych autorowie dowiedzą się od dziekana wydziału lekarskiego, jakie i kiedy dać mają praktyczne dowody swojey zdolności.

W Warszawie na posiedzeniu rady królewsko-warszawskiego uniwersytetu dnia 24 lipca 1820 r.

Rektor Prezydujący X. *Szweykowski.*
*Jacyna*, Sekr. Uniw.

## WIADOMOSCI BIBLIOGRAFICZNE.

### Historya naturalna.

Opisy przedmiotów historyi naturalney z rycinami kolorowanémi. Wilno 1820. Nakładem *Moritza*, w typografii XX. Missyonarzów w 4ce Ner I, zawiera 6 tablic rycin kolorowanych

tyleż ćwiartek textu w języku polskim i francuzkim: układu *do* pisma str. 4. (Pierwsze to jest dzieło w polskim języku do historyi naturalney, mające na pięknych rycinach wyobrażone rośliny i źwierzęta, kolorami takiemi wydane, jak się w naturze znaydują. Niczego bardziey życzyć nie należy, jako, ażeby tak pożyteczne dla młodzi krajowey przedsięwzięcie Pana Moritza, w ułatwieniu znakomitych kosztów, jakich wydanie dzieła nieodbicie wymagą, znaydowało skuteczną pomoc od licznych prenumeratorów: czego nawet powątpiwać nie można w czasie, kiedy gust do historyi naturalney tak jest upowszechniony, a pożytki we wszystkich rodzajach gospodarstwa i przemysłu, z poznania przyrodzenia wynikające, tak mnogie i wielkie, nabycie tey znajomości nieodbitém czynią).

## Matematyka.

Wykład Statyki przez G. Monge z francuzkiego przez Lewockiego, w Warszawie 1820.

## Rolnictwo.

O nawozach, czyli o poprawieniu roli przez nawozy źwierzęce, roślinne i kopalne, o ich działaniu i naykorzystnieyszém użyciu; rzecz wzięta z dzieła sławnego *Thaera*, z dodaniem niektórych myśli z innych autorów, przez Kajetana Krassowskiego A. U. W. radcę dworu, w Wilnie w drukarni A. Marcinowskiego 1820, 8ce str. 80.

## Prawo i Administracya.

Process kanoniczny rządowy i sądowy w teoryi i praktyce zastosowany do ustaw naywyższych cesarstwa wszech Rossyy, ułożony dla

pożytku stanów rzymsko-katolickiego wyznania różnych obrzędów, pracą Wincentego z Ciechanowca Kiszki Żgierskiego. Xiążka pierwsza, w drukarni XX. Missyonarzów przy kościele ś. Kazimierza, 1820, 8vo maj. str 70, w których liczą się cztéry tablice: dwie, jako wzory pisania rapportów, prośb, kommunikacyy do ministra i ministeryum religii i oświecenia narodowego; dwie drugie w łacińskim języku wystawują skład hierarchii kościelney, jey władz, prawodawstwa i t. d. Ryciny, na czele położoney, dał autor taki wykład: wyznanie i mądrość w oznakach wiecznego przymierza, wieńczące nayjaśnieyszych monarchów. ustanowicieli pokoju, pod témże godłem religii i oświecenia. Wyydzie jeszcze jedenaście xiążek tego dzieła. Cena zupełnego rub. assyg. 25. Otrzymujący pierwszą xiążkę, odbierze bilet na 11.

Urządzenie wewnętrzne dla szkół wojewódzkich (królestwa polskiego) 1820, w Warszawie u Zawadzkiego i Węckiego.

Urządzenie wewnętrzne dla szkół wydziałowych (królestwa polskiego), 1820, w Warszawie u Zawadzkiego i Węckiego.

## Teatr.

P. Glücksberg typograf uniwersytetu królewskiego warszawskiego, przez uwiadomienie pod dniem 1 czerwca r. 1820, ogłosił prenumeratę na dzieła drammatyczne Woyciecha Bogusławskiego, byłego dyrektora teatru narodowego, które wyydą w 15 tomach z rycinami, w każdym tomie 4 sztuki. Cena prenumeraty na cały zbiór złotych 120. Biorący bilet na prenumeratę zapłaci z góry zł. 40, przy odbieraniu pierwszych 3ch tomów zł. 20, przy drugiém, trzeciém i czwartém odbieraniu po 3 tomy równąż ilość, a ostatnie 3 tomy bezpła-

tnie odbierze. Prenumerata trwać będzie przez trzy miesiące, od początku czerwca, do końca sierpnia. W miesiąc po zamknięciu prenumeraty wyydzie pierwszy oddział 3ch tomów; drugi oddział we 3 miesiące poźniey i tak następnie, co trzy miesiące, trzy tomy. Po skończonym czasie prenumeraty dzieła te kosztować będą zł. 180, i bardzo mało exemplarzy nad liczbę prenumerujących będzie się drukować.

## Sztuki piękne.

Portrety wławionych Polaków, rysowane na kamieniu przez Walentego Śliwickiego, z opisem ich życia przez Alex Hr. Chodkiewicza, czł. król. tow. przyj. nauk warsz. i in., w Warszawie w druk. przy Nowolipiu 1820 fol. Portrety w drukarni litograficzney Hr. Chodkiewicza. W tym oddziale piewszym są: portret JO. Xiążęcia *Zajączka* z białą kartą, na którey, jako żyjącego, jeszcze niezapisana bijografija; dalsze portrety Kościuszki, Małachowskiego i Potockiego z bijografiją każdego: na papierze welinowym. Prenumeratę na to dzieło przyymuje w Wilnie JW. Rektor uniwersytetu radca stanu i kawaler Malewski Cena exempl. zł. 240.

## Muzyka.

Dwa polskie tańce na fortepiano gustownie przez W. P. *Białobrzeskiego* skomponowane i trzy walce na fortepiano oddzielnie kompozycyi F. B. w składzie muzycznym instrumentalnym przy ulicy miodowey pod N 489, w Warszawie.

Pod redakcyą Karola Kurpińskiego w Warszawie wychodzi nowe pismo peryodyczne pod tytułem: *Tygodnik muzyczny*, prenumerata pół-

roczna przez główny pocztamt litewski srebrem rubli 3.

## Rozmaitość.

Podróż do Ciemnogrodu przez autora Swistka krytycznego, tom Iszy, IIgi i IIIci; (IVty ma wyyśdź wkrótce), w Warszawie 1820.

Tomi i Leontyna, rzecz z okoliczności pantomicznie wystawionego na teatrze narodowym baletu napisana, 8, s. 50, w Warszawie w druk. J. Węckiego 1820.

Powieści dla dzieci przez autorkę pamiątki po dobrey matce, w Warszawie, 1820, w druk. przy Nowolipiu, u Glücksberga i Czabana.

---

*Dodatek do stronicy* 353.

Sposób szukania mieysca przydatnego na kopanie studni, umieszczony wyżey na stronicy 353, wyjęty jest z pisma pod tytułem: *Zurnal technologiczeskij petersburski.* Autor nie wyraża: czy garnek do tey proby użyty powinien bydź nakryty lub nie? Robiąc sam to doświadczenie, nakrywałem garnek denkiem polewanêm, szczélnie do garnka przystającém. Dalsze doświadczenia mogą zapewnić: czy dobrze byłoby użyć inney nakrywki zamiast glinianey: lub jak niektórzy mniemają, że dosyć byłoby garnek dnem do góry obrócić. (*A. O.*)

Koniec Tomu IIgo.

BIBLIOTH: UNIV. JAGELLONICAE
BIBLIOTHECA JAGELLONICA